

**Poczuj smak pracy,  
która Ci pasuje!**

**Dowiedz się więcej i aplikuj do restauracji  
w Warszawie, ul. Wał Miedzeszyński 249a.**

**Zadzwoń 795 484 757**

**Na początek oferujemy wynagrodzenie  
w wysokości 3700 zł brutto\*.**



© 2021 McDonald's Corporation. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.  
\*Dotyczy wynagrodzenia na pełnym etacie przy 100% frekwencji.

# Gazeta Wawerska

grudzień 2021

Nr 10 (46)  
Gazeta bezpłatna  
ISSN 2544-3666  
Nakład: 9000 egz.

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

[www.gazetawawerska.pl](http://www.gazetawawerska.pl)

## Czyje jest Zakole Wawerskie? 2-5



Fot. Michał Mroziński

### SADUL BUDYNEK DO ROZBIÓRKI, DECYZJA DO KOSZA?

Biurowiec? A czemu nie biurowiec? Pan spocznie, pan usiądzie, pan poczeka, się załatwi.... czyli historia powstawania budynku przy Lucerny 130.

6-7

### FALENICA JAKI PLAN ZAGOSPODAROWANIA DLA FALENICY I MIEDZESZYNA?

Można składać uwagi do wyłożonych projektów planów zagospodarowania przestrzennego dla części Falenicy i Miedzeszyna.

7

### MIĘDZYLESIE ARGAMEDON NA HAFCIARSKIEJ..

Krótką analizę zgodności pozwolenia na budowę dla dwudziestu 2-lokalowych domów w zabudowie szeregowej przy ulicy Hafciarskiej w Międzylesiu z miejscowym planem zagospodarowania.

8

### MARYSIN WAWERSKI WYSŁUCHAJCIE NAS!

O kulturze w Marysinie, czyli dywagacje na temat tego, czy władze Wawra traktują poważnie mieszkańców najludniejszego osiedla - na przykładzie zawiromów związanych z lokalizacją działań kulturalnych.

12

### MIEDZESZYN CZY MOŻE BYĆ GORZEJ?

O fantomowych inwestycjach drogowych na terenie Miedzeszyna, które szumnie zapowiadane przez władze dzielnicy od kilku lat nie mogą wyjść z fazy planów, deklaracji tudzież obietnic.

15



WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

# Czyje jest Zakole Wawerskie?



RAFAŁ CZERWONKA  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

- Masz Pan tam działkę? Jak nie masz to się nie odzywaj! - krzyknął do mnie jeden z uczestników posiedzenia komisji Ładu Przestrzennego w 2019 roku, kiedy dyskutowaliśmy o problemie łąk zastawskich.

Gdyby się jednak w to wsluchać i kwestię zagospodarowania terenów w rejonie ulicy Kadetów zostawić tylko ich właścicielom to już mielibyśmy tutaj kolejne kwartały wysokościowców, takich samych jak na sąsiednim Goławiu. Umożliwienie realizacji inwestycji budowlanych na tych terenach, z punktu widzenia ich właścicieli, byłoby bowiem najlepsze, bo umożliwiłoby pokaźny zarobek na sprzedaży gruntów.

Spowodowałyby to niestety nie tylko utratę cennych przyrodniczo terenów, ale skutkowałyby zalewaniem kolejnych domostw, w tym między innymi powstałej tu zabudowy. Ekspert podkreśla bowiem, że Zakole Wawerskie

to perełka w skali całego miasta. Unikant, który retencjonuje wodę i odwadnia dużą część miasta, napowietrza okoliczne tereny, akumuluje smog, jest ostoją ptactwa i wiele, wiele innych. Skoro jednak tereny te przynoszą korzyści dla całego miasta, czemu mają pozostać w rękach prywatnych?

Wskutek tego, że terenów tych nie można zabudować, ich właściciele coraz bardziej zagospodarowują je po swojemu. Nie ma się co dziwić - posiadanie działki tak blisko centrum miasta bez możliwości jej wykorzystania może być frustrujące. Nawet mimo tego, że na tych działkach nigdy nie można było budować. I tak oto powstają tu parkingi, składy budowlane,

a ostatnio nawet coś w rodzaju osiedla domków holenderskich - wszystko to na wyjątkowym przyrodniczo kawałku miasta objętym Warszawskim Obszarem Chronionego Krajobrazu.

Trwa właśnie wyłożenie projektów planów zagospodarowania przestrzennego dla tych terenów. Pozostaje mieć nadzieję, że miasto podchodzi poważnie do narzucanego problemu i wkrótce zacznie negocjować z właścicielami kwestię wykupu ich nieruchomości. Trochę ciężko uwierzyć w dobre intencje władz miasta, bo przedstawione projekty planów, w kontekście przeznaczenia tych obszarów, nie zakładają żadnego celu publicznego, tak jak to wcześ-

niej, wstępnie zapowiadano. A to nie pozwoli przecież właścicielom domagać się wykupu ich działek, ani też pozyskać przez miasto zewnętrzne finansowanie na ich urządzenie. Liczyć będzie można tylko na dobrą wolę kolejnych ekip rządzących, i że np. zamiast na kładkę przez Wisłę zdecydują się przeznaczyć środki budżetowe na wykup Zakola Wawerskiego i łąk zastawskich. Do chwili obecnej takiej woli nie było i nie ma.

W bieżącym numerze Gazety Wawerskiej kilka stron poświęcamy właśnie Zakolowi Wawerskiemu, nie licząc już nawet na dyskusję na ten temat, bo ona trwa od dawna, ale na zdecydowane i konkretne działania miasta w tym zakresie.

Zapraszam Państwa do lektury życząc jednocześnie wesołych i w końcu zdrowych Świąt Bożego Narodzenia oraz całkiem Nowego Roku 2022.

## Sąsiedzi nasi

Tyle owadów  
Leci do żarówki  
Duże i małe  
Skrzydlate i wielonogie  
Tyle szelestów i szeptów  
A nie znam ani jednego waszego imienia  
Też wasze życie rodzinne  
Lęki i radości  
Są dla mnie tajemnicą  
W Międzyzlesiu gdzie teraz mieszkam  
Mam też wielu sąsiadów  
I prawie nic o nich nie wiem  
Stomatolog z żoną i dzieckiem  
Właściciel firmy samochodowej  
I przedsiębiorca budowlany  
Przemykają zamknięci  
W skorupach samochodów  
Dzielą nas poglądy polityczne  
Brak czasu i narcyzm  
Typowy dla naszej epoki  
Łączą miliony lat ewolucji  
Szepty i szelesty  
Gdy lecimy do światła  
A w finale znikanie  
Jakby nas nigdy nie było

Wiersz pochodzi z ostatniego tomiku poezji Tomasza Jastruna „Przed zmierzchem”, Wydawnictwo Literackie M2, www.literackiem2.pl.

**Tomasz Jastrun** (ur. 1950 r.) - poeta, prozaik, publicysta, krytyk literacki, laureat nagród literackich, działacz opozycyjny internowany w 1981 r., b. attache kulturalny w Szwecji. Zamieszkał wśród nas w 2008 r. Wielce ceni sobie miejsce i starodawną nazwę Kaczy Dół.





ZAKOLE WAWERSKIE. Warszawski unikat.

## Między prawem ochrony a prawem własności



DOROTA WRÓŃSKA  
d.wronska@gazetawawerska.pl

O Wawerskim Zakolu było już napisane chyba wszystko: że to perła różnorodności gatunkowej, ogrom retencji wart tysiące ogrodów deszczowych, zielone płuco południa Warszawy, wspaniały teren edukacyjny i szansa na park miejski o unikalnym klimacie uroczyska. Argumenty te znalazły się również w petycji do władz Warszawy z apelem o zwiększoną ochronę Zakola. Petycję podpisało ponad 1800 mieszkańców oraz liczne autorytety. Główne jej postulaty to zachowanie podmokłego charakteru Zakola i ograniczenie działań prywatnych właścicieli gruntów. Jak realnie wygląda szansa spełnienia tych życzeń i co może z tego wyniknąć?

### Ochrona przyrody okiem właściciela prywatnej działki

„Rzuciłbym kamieniem w czarnego bociana gdyby mi tu spróbował założyć gniazdo” przyznaje właściciel leśnej działki w Mazowieckim Parku Krajobrazowym. To jeden z tych gościnnych gospodarzy, który trzyma na swoim terenie ławeczkę dla spacerujących mimo iż potem zbiera wokół niej całe taczki puszek i butelek. – „Szląg mnie trafia – mówi - przegonią mnie z własnej ziemi. Czy to ptaszyno to jakaś święta krowa?”. Ale zaraz dodaje, że z wiatrówki by nie strzelił choć za sąsiadów nie ręczy. Tak właściciele reagują na ochronę strefową (zakaz przebywania 500 m wokół gniazda), z której korzystają u nas te płochliwe ptaki, mimo że w czerwonej księdze są gatunkiem najmniejszej troski.

Podobnie reaguje właścicielka dwustuletniego dębu z kapliczką. „Nawet chciałam żeby był pomnikiem przyrody, ale zrezygnowałam. Działka straci wartość, bo nic nie będzie można na niej zbudować.” Sam dąb jest jednak zadbane i lubiany. Plany przeszłego budynku są dopasowane do obecności drzewa, a kapliczka odnowiona. To tylko dwie z licznych

historii z których wynika, że właściciele gruntów nie są hordą wandalów spragnionych betonu. Przepisy ochronne ich przerażają bo zawierają same zakazy i surowe kary, nie ma zaś w nich żadnych elementów wsparcia lub zachęty. Rekompensaty za ograniczenie praw własności mogą zadowolić właścicieli wiejskich, jeżeli dotyczą np. małego fragmentu wielohektarowej łąki, ale w mieście musiałyby osiągać wartość całości działki. Stąd tylu zaciekrzywionych właścicieli walczących o swoje z zaciekłością rosomaka, niekiedy nawet niszczących przyrodę żeby nie było co chronić. Jediną szansą na podwyższenie poziomu ochrony na terenie Zakola byłby wykup działek – co oznacza że za prestiżową przyrodę w mieście trzeba słono zapłacić.

### Wesołe prywatne mokradła

Przyrodnicy długo płakali nad losem Macierowego Bagna, leżącego na granicy Wesołej i Wawra. To torfowisko z pięcioma gatunkami roślin drapieżnych w tym ekstremalnie rzadką rosiczką pośrednią. Nijak się nie udawało objąć go ochroną rezerwatową bo to grunty prywatne. Miejski był tylko kawałek drogi po której szły szlaki turystyczne. Teraz również i ta droga jest prywatna, a tablica informująca o walorach uroczyska zmuszała i zapadła się w pokrzywy. Jednak odkąd dużą część terenu bagna wykupił nowy właściciel - ufundował nową tablicę. Na szczęście właścicielem okazała się fundacja. Torfowisko można obserwować dzięki przemyślnym, oszklonym czatowniom. Są i żwirowe ścieżki, terenowe zabawy, ogniska i agroturystyka. Oczywiście teren, który kiedyś był dla wszystkich teraz jest tylko dla zaproszonych więc przyrodzie to ulży, natomiast mieszkańcom jest trochę przykro ale w większości rozumieją, że dla dzielnicy liceum i drogi to wydatki ważniejsze.

Wracając do ochrony Zakola Wawerskiego, jeżeli chcemy żeby po prostu kwitły tam storczyki, choćby i kto inny je podziwiał to rozwiązaniem byłoby zachęcenie właścicieli do zachowania naturalnych elementów przyrody poprzez jakąś skuteczną formę motywacji, na przykład wsparcia w postaci dotacji. Jest wtedy szansa, że znajdą się naśladowcy Fundacji Pro Ambiente, która przejęła część Macierowego Bagna, a zachęta może się okazać tańsza niż wykup.



Przykład dobrych praktyk prywatnego właściciela mokradła: czatownia fundacji ProAmbiente i jej prezeska w roli bagiennej czarownicy. Fot ProAmbiente.

### Rezerваты nie są dla ludzi

Zakładając, że uda się podwyższyć poziom ochrony Zakola do poziomu rezerwatu, warto by się zastanowić jaki to miałby być rezerwat? W Wawrze jest już duży rezerwat o najściślejszym rygorze ochrony. Mowa o zamkniętym rezerwacie w Lesie Sobieskiego. Jest to część lasu ogrodzona i bez wstępu dla zwiedzających. Dzięki temu przyroda cennego starodrzewu – pozostałości puszczy mazowieckiej może się cieszyć pełną swobodą. Skorzystał z tego znakomicie, wspomniany już na początku czarny bocian, oraz przepiękne chrząszcze potrzebujące spróchniałych, walących się drzew. Rzadkie gatunki mogą się z tej ostoi rozprzestrzeniać się na okoliczne, młodsze i uboższe gatunkowo lasy, w tym do przydomowych ogrodów mieszkańców. To miejsce jest przykładem wielkiej szczodrości bo zostało oddane przyrodzie na własność. Planując podmokły rezerwat, nawet jeśli nie będzie on formalnie rezerwatem zamkniętym trzeba zdawać sobie sprawę, że przed obecnością ludzi będzie się on bronił bardzo skutecznie. Będą tam gęste szuwary, prawdziwe ściany pokrzyw, roje komarów, bagniste pułapki nie do przejścia. O miejsce dla ludzi trzeba w takich miejscach walczyć, nieustannie przecinając ścieżki i stawiając setki metrów pomostów. W przeciwnym razie pojawi się tam charakterystyczne towarzystwo złożone z nielicznych pasjonatów przyrody oraz w dużo większej liczbie - amatorów pijackich libacji. Takie zjawisko można zaobserwować na przykładzie Bagna Jacka - rezerwatu

w Wesołej, który nie wzbudza wielkiego entuzjazmu w mieszkańcach, zaś hitem spacerowym jest Las Miłowy - nasadzenie sosnowe skromne przyrodniczo, ale malowniczo położone na wydmach.

### Najmilsze chwastowiska

Tereny o przyrodzie silnie przekształconej przez człowieka stanowią dużą część terenu Zakola. Biologicy mają na nie ładną nazwę: zbiorowiska ruderalne. To nieużytki lub mniej zadbane zakątki gdzie rośnie to co się samo posieje. Zachęcam do odwiedzenia strony: „Chwastowisko Warszawskie”. Opisana jest tam niewyobrażalna różnorodność gatunków roślin i zwierząt. Wydaje się być większa niż w chronionych starodrzewach i mokradłach, ale to tak zwany „efekt badacza”. Niedostępne rezerваты chronią cuda, do których zwykły przechodzień nie dotrze. Chwastowiska, dają nam pełną swobodę a ich skarby ścielą się pod nogi, stąd tak wiele obserwacji. Są tu najzwyklejsze zioła i kwiaty, które nie są chronione więc nazbieramy piękne bukiety. Zwierzęta pospolite wcale nie są brzydsze od tych rzadszych, a o wiele łatwiej je zobaczyć. Nie ma przeszkód żeby się tu wybrać z psem, a na wydepczyskach, w suchszej części Zakola często widać młodzież bawiącą się dronami. Zanim zdecydujemy o losie przepięknego Zakola zastanówmy się czego sobie życzymy: czy przyrody wolnej od człowieka czy człowieka mającego wolność w obcowaniu z przyrodą? Bo dla tych mieszkańców miast, którzy pragną swobody właściwym kierunkiem nie jest tworzenie rezerwatów, ale błonia czyli

zadbane łąki w miejsce chwastowisk, które są łąkami zaniedbanymi. Przykładem takiego terenu są Błonia Kamionkowskie.

### Wspólny nurt

Sytuacja kanałów otaczających Zakole (Kanał Nowe Ujście, Wawerskiego i Nowa Ulga) wydaje się być na pozór prosta. Prawo wodne stanowi, że płynąca woda jest własnością państwową a przejść wzdłuż jej brzegów nie wolno grodzić niezależnie od tego do kogo należą. Z trasami spacerowo – rowerowymi wzdłuż wszystkich płynących wód, nie tylko Wawra ale i całej Warszawy teoretycznie nie powinno być problemu. Odpowiedź na pytanie skąd tyle przeszkód i samowoli budowlanej – to zadanie dla prawników. Rolą przyrodników jest powiedzenie dlaczego tak być powinno. Po pierwsze dlatego że przyrodniczo Wawerskie kanały coraz bardziej przypominają małe naturalne rzeki. Mamy tu dziesiątki gatunków ptaków, wiele gatunków płazów i gadów, bobrowe żeremie, wiele chronionych roślin (w tym storczyków), na brzegach można zbierać bajecznie piękne muszki. Coraz częściej i dalej zapuszczają się tu ryby. Brzeg płynącej wody to miejsce przyjazne i przyrodzie i ludziom. Jest to również teren gdzie prawa własności stawiają najmniejszy opór.

Nie ma więc lepszego miejsca żeby rozwijać przyrodniczy potencjał Wawra...

Dorothea Wrońska  
mgr biologii środowiskowej UW,  
dziennikarka popularno-naukowa,  
animatorka i przewodniczka terenowa.



ZAKOLE WAWERSKIE. Do 12 stycznia 2022 r. trwają konsultacje społeczne.

## Jaki plan dla Zakola i rejonu ul. Kadetów?



JAN ANDRZEJEWSKI  
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

Stowarzyszenie Razem dla Wawra i Gazeta Wawerska wielokrotnie podkreślały rolę planów miejscowych w kształtowaniu ładu przestrzennego. Procedura ich tworzenia jest długa i wieloetapowa. Publiczne wyłożenie projektu m.p.z.p. to ważny moment debaty społecznej nad planem kiedy każdy może mieć wpływ na kształt rozstrzygnięć. Wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się z propozycjami planistów i złożyć swoje uwagi. Każda z nich jest publikowana w Biuletynie Informacji Publicz-

nej wraz z odpowiedziami. Uwagi mogą być odrzucone, uwzględnione w całości lub częściowo. Zawsze z uzasadnieniem. Jak zwykle istotną rolę w tych konsultacjach odgrywa interes właścicieli terenów objętych procedurą planistyczną, a rozstrzygnięcia polegają w dużej mierze na oszacowaniu rangi dobra prywatnego i społecznego.

Jak wiadomo rejon ul. Kadetów oraz Zakole Wawerskie to wartościowe, unikalne na skalę aglomeracji pod względem przyrodniczym tereny. Są włączone w obszar chronionego krajobrazu, a dodatkowo – na terenie Zakola - utworzono Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy.

O Zakolu Wawerskim od dłuższego czasu głośno jest w lokalnych i ogólnowarszawskich mediach, w sprawie jego ochrony włączyli się ekolodzy, naukowcy, aktywiści. Nie można jednak zapominać o objętym ochroną sąsiednim rejonie Kadetów, wydającym się na pozór zwykłym, idealnym do zabudowy

nieużytkiem. Nic bardziej mylnego, bo jego skarb kryje się pod ziemią, a jest nim... WODA. Rejon Kadetów to, podobnie jak Zakole Wawerskie, swoisty magazyn wody. Jak wskazała w rozmowie z nami wicedyrektor Lasów Miejskich Andżelika Gackowska, w obszarze chronionego krajobrazu występują podziemne ciekier zatrzymujące wodę i powoli odprowadzające ją do Wisły. Stąd ich dodatkowa ważna funkcja: odbiór i retencja nadmiaru wody z deszczów nawalnych. Pamiętacie liczne kałuże i lokalne podtopienia podczas wiosennych i letnich ulew? Jeśli zostaną naruszone stosunki wodne (np. zabudową tego obszaru), będzie ich jeszcze więcej. Podziemne ciekier wodne to skomplikowany system naczyń połączonych, a ich naruszenie może spowodować skutki daleko wykraczające swoim zasięgiem poza obszar prywatnych działek. W pierwszej kolejności odczują je okoliczni mieszkańcy, którym może zalewać piwnice i podziemne garaże.

### KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

#### Art. 21.

1. Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia.  
2. Wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem.

#### Art. 31.

3. Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

#### Koszty społeczne

Czy możemy jako społeczność ingerować w władztwo nad prywatną własnością? Tak, jeśli np. oddziaływanie tych działek wykracza daleko poza ich granice. Nasze wawerskie – uliczne i osiedlowe rozlewiska są przede wszystkim skutkiem braku właściwej retencji wód wynikającej z ograniczania powierzchni przepuszczalnej. Ale kałuże to prozaiczny problem na tle znacznie poważniejszego, czyli suszy spowodowanej przyspieszonym odpływem i parowaniem wód.

Ponadto, jeśli tereny te zostaną zabudowane, to ogół

podatników będzie musiał partykypować w budowie tutejszej infrastruktury, np. kanalizacji, melioracji czy oświetlenia.

W projektach planów przewidziano tereny o następującym przeznaczeniu:

#### Dla Zakola Wawerskiego

- lasy
- zielen urządzona z zachowaniem zieleni naturalnej
- wody powierzchniowe
- zabudowa usługowa
- zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna
- drogi publiczne
- ciągi piesze.

Dyskusja online:

7 grudnia o godz. 17.00

#### Dla rejonu ul. Kadetów

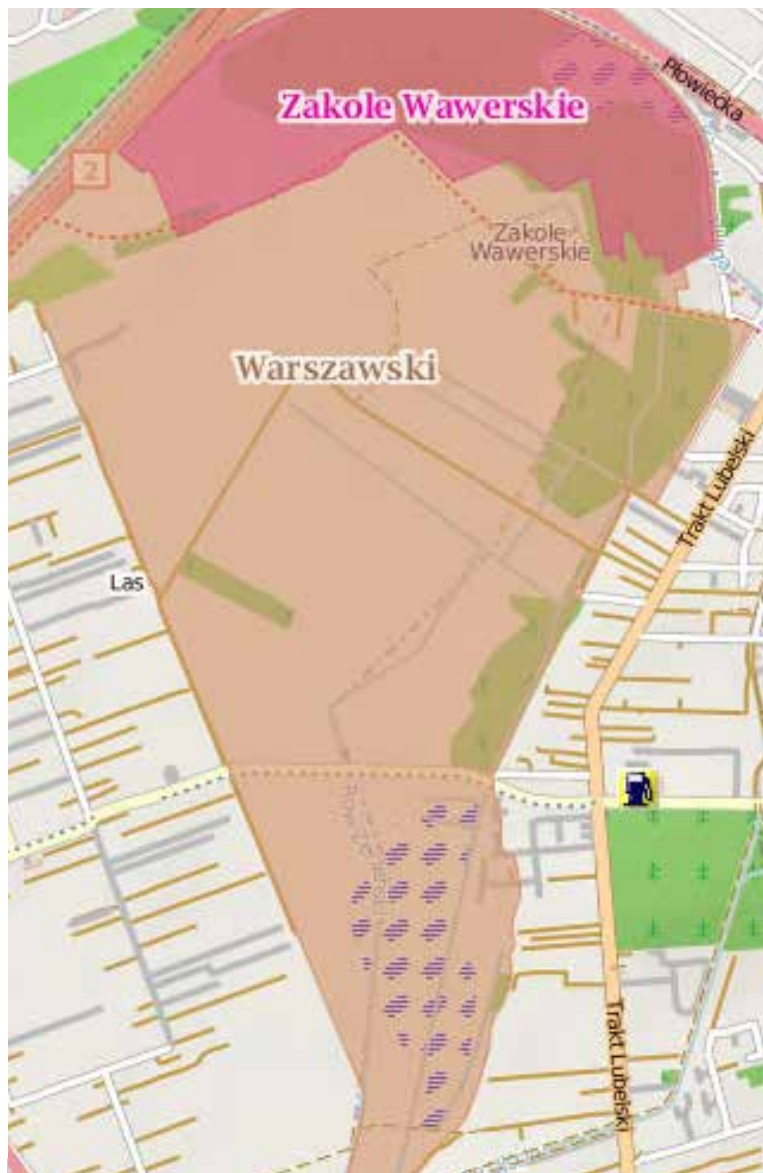
- zielen urządzona
- usługi publiczne
- usługi sportu i rekreacji
- lasy
- wody powierzchniowe
- drogi publiczne.

Dyskusja online:

8 grudnia o godz. 17.00

#### Jak złożyć uwagi do planu?

- podczas dyskusji publicznej on-line (aby wziąć w niej udział należy napisać maila na adres dialogwplanowaniu@um.warszawa.pl i czekać na otrzymanie linka do spotkania)
- mailowo na adres sekretariat. BAiPP@um.warszawa.pl
- drogą pocztową na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Marszałkowska 77/79, 00-683 Warszawa
- osobiście w kancelarii głównej m.st. Warszawy, kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego lub w Wydziałach Obsługi Mieszkańców w dzielnicy
- możesz skorzystać z umieszczonego w ePUAP formularza ogólnego lub skorzystać z formularza samej uwagi do projektu planu.



Zdjęcie lotnicze z 2001 r. - Obszary Zakola Wawerskiego i rejonu ul. Kadetów zawsze były lasami, nieużytkami lub terenami rolnymi. Zakaz zabudowy w tym miejscu nie pogorszyłby zatem stanu posiadania właścicieli działek, a jedynie pozostawił niezmiennym. Natomiast w przypadku decyzji o organizacji na nich publicznie dostępnych terenów rekreacji, miasto powinno je wykupić po cenach adekwatnych do przeznaczenia działek. Źródło: mapa.um.warszawa.pl

Kolorem różowym oznaczono teren chroniony w ramach zespołu przyrodniczo-krajobrazowego, beżowym natomiast obszar chronionego krajobrazu  
Źródło: geoserwis.gdos.gov.pl/mapy



ZAKOLE WAWERSKIE. Historia pewnych konsultacji społecznych 2012-2021.

## W oczekiwaniu na nowe plany miejscowe



MICHAŁ MROZIŃSKI  
RADNY DZIELNICY WAWER  
m.mroziński@gazetawawerska.pl

Wykładane właśnie do konsultacji dwa plany miejscowe (m.p.z.p.) dla Zakola Wawerskiego i rejonu ul. Kadetów dotyczą obszarów, których problematyka była w przeszłości wielokrotnie poruszana na forum samorządowym - na posiedzeniach Komisji Ładu Przestrzennego oraz sesjach Rady Dzielnic. Przeglądając protokoły posiedzeń z dwóch poprzednich kadencji samorządowych regularnie powtarzają się w dyskusjach i głosowanych uchwałach oraz stanowiskach wciąż te same wątki i problemy.

### 2012

Biorący udział w posiedzeniach właściciele gruntów wielokrotnie występowali do radnych z wnioskami o zmianę przeznaczenia terenów oznaczonych w Studium jako „ZP2” (rejon Kadetów, część Zakola) i dopuszczenie tam zabudowy mieszkaniowo-usługowej. Np. w czerwcu i sierpniu 2012 roku omawiano wnioski o zmianę w Studium dla obszaru w rejonie ulicy Kadetów (konkretnie dotyczyło to obszaru między Trasą Siekierkowską, Traktem Lubelskim oraz projektowanymi ul. Nowo-Bora-Komorowskiego i Trasą Olszynki Grochowskiej). Stanowisko argumentowano brakiem walorów przyrodniczych tych terenów; podnoszono, że przeznaczenie prywatnych gruntów na trasy komunikacyjne i zielen miejską otworzy drogę do roszczeń właścicielskich. Poziom wód gruntowych miał być zdaniem wnioskodawców odpowiedni dla zabudowy. Komisja Ładu Przestrzennego opowiedziała się wówczas przeciw tym propozycjom. Dodatkowo, w grudniu 2012 roku wpłynęła wstępna opinia geotechniczna dla Zakola Wawerskiego, a w maju 2014 roku przypominano, że wg opracowania ekofizjograficznego tereny te są aktywne przyrodniczo.

### 2015

W kwietniu 2015 roku mieszkańcy z rejonu ulicy Kadetów po raz kolejny wystąpili o zmianę przeznaczenia gruntów na cele budowlane, akcentując mocno problem niekontrolowanego nawożenia odpadów i ziemi na okoliczne działki. Podkreślali, że nawożenie ziemi na jednej działce skłania sąsiadów do działania symetrycznego, celem wyrównania poziomu do gruntów podniesionych. Taka sytuacja naraża właścicieli na ponoszenie odpowiedzialności za działania niezgodne z prawem. Zarządzić problemowi miało przygotowanie opinii prawnej. Mieszkańcy wskazywali także, że mogliby ochronić swoje działki przed nawożeniem, jeśli mieliby możliwość gospodarowania na tych gruntach - np. groduzenia, czy budowania. Radni również niejednokrotnie alarmowali w sprawie nawożenia ziemi i odpadów.

W lipcu 2015 roku omawiano odrzuconą inicjatywę mieszkańców południowego obszaru Kadetów, którzy wyszli z propozycją przeznaczenia części terenu

pod korty tenisowe. Przy okazji podniesiono kwestię ew. zmiany przebiegu granic Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu.

Możliwości przekształcenia obszaru „ZP2” pod cele inwestycyjne były przedmiotem uchwały podjętej w lipcu 2015 przez Komisję Ładu Przestrzennego. Zaproponowana w kwietniu 2016 zmiana tej uchwały - tak aby odnosiła się nie do celów inwestycyjnych, ale także mieszkaniowych - doprowadziła do ponownego jej podjęcia, a towarzysząca temu dyskusja z udziałem mieszkańców po raz kolejny poruszyła główne wątki sporu - niekontrolowane pojawianie się na nieużytkach odpadów i śmieci, postępująca za tym degradacja środowiska, sytuacja wodna, brak możliwości swobodnego gospodarowania własnym terenem.

### 2017

Problem ograniczonych możliwości dysponowania gruntami był podnoszony w październiku jeszcze w 2017 roku, w trakcie opiniowania uchwały o przystąpieniu do spo-

ządzania m.p.z.p. dla rejonu Kadetów. Przeciwni przystąpieniu do planu mieszkańcy zwracali uwagę, że rozpoczęcie procedury planistycznej uniemożliwi im składanie wniosków do nowego Studium o dopuszczenie zabudowy terenów (choć Studium miało raczej ograniczać możliwość zabudowy). Ostatecznie radni przegłosowali uchwałę o przystąpieniu do m.p.z.p.

W sierpniu 2017 roku podobna w tonie dyskusja towarzyszyła zaopiniowaniu uchwały o przystąpieniu do m.p.z.p. Zakola Wawerskiego i w tym przypadku panowała zgoda co do zasadności ochrony przyrodniczej tego obszaru. Jeszcze w sierpniu 2019 (już w bieżącej kadencji samorządowej) przedstawicielka Biura Architektury i Planowania Przestrzennego podkreślała na Komisji Ładu, że głównym powodem objęcia procedurą planów obszarów Zakola i Kadetów była konieczność ochrony przyrody.

### 2019

W styczniu 2019 roku, już podczas bieżącej kadencji samo-

ządu, na wawerskiej Komisji Ładu miała miejsce kolejna burzliwa dyskusja z udziałem właścicieli Łąk Zastowskich, którzy ponownie przedstawili problemy związane z brakiem możliwości gospodarowania gruntami i wnioskowali o przekształcenie terenu na cele budowlane i usługowe. Radni podjęli w tej sytuacji uchwałę o zwrócenie się do Prezydenta o wykup od właścicieli terenów położonych na terenie Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu w celu ustanowienia tam parku miejskiego.

Wielokrotnie na posiedzeniach komisji przewijał się też temat przewidzianej w aktualnie obowiązującym studium dla Warszawy rezerwy pod tzw. Trasę Olszynki Grochowskiej - TOG. Trasa miałaby przebiegać na granicy mpzp Zakola i rejonu Kadetów. Wątpliwości budziły ostateczne parametry trasy, tzn. czy miałaby to koniecznie być droga klasy głównej ruchu przyspieszonego oraz czy w ogóle faktycznie powstanie. Wielu właścicieli czuło się pokrzywdzonych koniecznością utrzymania rezerwy własnych terenów pod fantomowe inwestycje drogowe, bez jakiegokolwiek gratyfikacji ze strony Skarbu Państwa.



Jesień w Zakolu Wawerskim



SADUL. Biurowiec? A czemu nie biurowiec? Pan spocznie, pan usiądzie, pan poczeka, się załatwi....

# Budynek do rozbiórki, decyzja do kosza?

RAFAŁ CZERWONKA  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl



Proponuję Państwu prześledzenie procesu administracyjnego, który doprowadził do powstania budynku, który powstać nigdy nie powinien. Jeśli ktoś z Was obawia się, że artykuł będzie nużący, bo sprawa dotyczy biurokratycznych procedur - zapewniam, że będzie w miarę treściwie i na temat, a w dodatku z wątkiem kryminalnym, suspensem i morałem. Sprawa jest ważna, bo pokazuje jak na dłoni podejście rządzących Wawrem (przez długie już lata) do (nie)dbałości o ład przestrzenny dzielnicy. Miejsce akcji, prócz zakamarków wawerskiego magistratu, to przede wszystkim budynek usługowo - handlowy przy ul. Lucerny 130 w osiedlu Sadul.

## Wuzetka sprzeczna z projektem planu miejscowego

Wszystko zaczęło się w sierpniu 2016 r., kiedy to inwestor wystąpił do Urzędu Dzielnicy Wawer z wnioskiem o wydanie decyzji o warunkach zabudowy na działkę przy ul. Lucerny 130. Czytelnicy Gazety Wawerskiej doskonale wie-

dzą, że decyzja taka (pot. - wuzetka) jest niezbędna do uzyskania pozwolenia na budowę w przypadku, gdy na danym obszarze nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.). Tutaj rzeczywiście plan nie obowiązywał, ale prace nad nim były już bardzo zaawansowane. Pierwsze wyłożenie projektu planu do publicznego wglądu nastąpiło w 2013 roku, następnie w maju 2016 roku plan podzielono na dwie części - Sadul i Zbytki, między innymi po to, aby tę pierwszą część uchwalić jak najszybciej.

Wawerski Wydział Architektury i Budownictwa (WAI B) zwrócił się we wrześniu 2016 roku do swojej jednostki nadrzędnej - stołecznego Biura Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP) - o zbadanie zgodności wniosku z projektem procedowanego m.p.z.p. W odpowiedzi otrzymał aż dwa pisma z dwóch różnych wydziałów tegoż biura, i tak:

■ Wydział Polityki Przestrzennej odpisał, że: „(...)plano- wana inwestycja nie jest sprzecz-



Budynek przy Lucerny 130

Fot. Rafał Czerwonka

na z zapisami Studium w zakresie funkcji terenu, koliduje jednak z ustaleniami projektu planu (lokalizacja inwestycji poza proponowaną nieprzekraczalną linią zabudowy)”. W piśmie zasugerowano też, że: „w związku z powyższym należałoby rozważyć zawieszenie postępowania administracyjnego do czasu uchwalenia planu i skierować sprawę na posiedzenie Zespołu Koordynującego”.

■ Wydział Planowania Miejsowego potwierdził w zasadzie to samo, pisząc m.in., że „(...)przedstawiony wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy jest niezgodny z w/w projektem planu w zakresie powierzchni zabudowy, która w projekcie wynosi maksymalnie 40% oraz nieprzekraczalnych linii zabudowy.”

## Rekomendacja wiceburmistrza

W styczniu 2017 r. pełniący nadzór nad wawerskim WAI B wiceburmistrz Leszek Baraniewski, ponownie wystąpił do BAI PP, tym razem o zaopiniowanie wniosku o ustalenie warunków zabudowy przez Zespół Koordynujący rekomendując, mimo sprzeczności tego wniosku z projektem m.p.z.p., ustalenie warunków zabudowy zgodnie z propozycją inwestora. Powody takiej rekomendacji są nam nieznanne.

## Rekomendacja BAI PP

W lutym 2017 r. z-ca dyrektora BAI PP odpowiedział wiceburmistrzowi, że „zgodnie z nowo wprowadzonymi zasadami dyskusji o tego typu zagadnieniach urbanistycznych wniosek został przedyskutowany na spotkaniu dyrektorów BAI PP i (...) w związku z tym nie rekomenduje przedstawiania przedmiotowej sprawy na posiedzeniu Zespół Koordynującego” a także (co istotne!) „ze względu na zaawansowany stan procedury uchwalania planu możliwe jest zawieszenie postępowania administracyjnego do czasu jego uchwalenia”. Rekomendacje BAI PP dotyczące wniosku były zatem nad wyraz jasne, ale jednak zgoła inne niż rekomendacje wiceburmistrza.

## Dzielnica lekceważy wiceprezydenta

Jakby tego było mało, w marcu 2017 r. z-ca prezydenta m. st. Warszawy Michał Olszewski wystosował do wszystkich burmistrzów dzielnic rekomendację dotyczącą trybu postępowań w sprawach o wydanie warunków zabudowy dla inwestycji sprzecznych z ustaleniami Studium (uwarunkowań i kierunków zagospodarowania m. st. Warszawy), lub z procedowanymi aktualnie projektami m.p.z.p. Rekomendował m.in. „dołożenie

wszelkich starań, aby na terenach objętych procedurą sporządzania planów miejscowych (w szczególności projektów planów po wyłożeniu do publicznego wglądu), postępowania administracyjne w sprawach wydania warunków zabudowy sprzecznych z ustaleniami projektów planów, zawieszać do czasu uchwalenia planu”.

Pomimo to, wawerski WAI B w październiku 2017 r. - jeszcze tego samego dnia, w którym sporządzono wyniki analizy urbanistycznej (!) - wydał pozytywną decyzję o warunkach zabudowy dla inwestycji na ul. Lucerny. W treści decyzji tylko w jednym miejscu nieśmiało odniesiono się do procedowanego projektu m.p.z.p., wspominając pierwsze pismo z BAI PP sugerujące skierowanie wniosku o warunki zabudowy na posiedzenie Zespołu Koordynującego, konkludując jednak, że ostatecznie „wniosek nie został rekomendowany do przedstawienia na posiedzeniu Zespołu Koordynującego”.

W maju 2018 roku Rada Miasta st. Warszawy uchwaliła m.p.z.p. dla obszaru Sadula i zgodnie z obowiązującym prawem, wszystkie wydane decyzje o warunkach zabudowy dla tego obszaru straciły w tym momencie ważność.

ciąg dalszy na stronie 7

## TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ



SZKOŁA BEZPŁATNA

Medyczna Szkoła Policealna nr 3  
im. dr Andrzeja Krocina w Warszawie

**REKRUTACJA TRWA**  
Semestr zimowy 2022

Brzeska 12  
03-737 Warszawa  
tel. 22 628 13 41  
kom. +48 508 425 563

msp3.waw.pl  
sekretariat@msp3.waw.pl





ciąg dalszy ze strony 6

### Pozwolenie na budowę sprzeczne z m.p.z.p.

W grudniu 2018 roku Stowarzyszenie Razem dla Wawra (3 mandaty w Radzie Dzielnicy Wawer) oraz Koalicja Obywatelska (10 mandatów) podpisały umowę koalicyjną.

W styczniu 2019 roku, czyli miesiąc po objęciu stanowiska wiceburmistrza przez reprezentującego SRdW w Zarządzie Dzielnicy Jacka Wiśnickiego (odpowiedzialnego zgodnie z umową koalicyjną za architekturę), miesiąc przed powołaniem przez Zarząd nowej naczelnik WAIb (tu był wakant od 2017 r.) oraz 10 miesięcy od momentu złożenia wniosku przez inwestora - urzędnik WAIb wydał decyzję o pozwoleniu na budowę w oparciu o wyżej omawianą wuzetkę (!) - wprost sprzeczną z ustaleniami obowiązującego od czerwca 2018 r. m.p.z.p. obszaru Sadula.

Jak to możliwe? Przecież zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt. 1 Prawa Budowlanego "organ, przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę, w pierwszej kolejności bada zgodność projektu budowlanego z ustaleniami m.p.z.p." Urzędnik zignorował zapisy obowiązującego od wielu miesięcy na obszarze Sadula m.p.z.p. i zaakceptował fakt, że za podstawę prawną dołączonej do wniosku

o pozwolenie na budowę dokumentacji projektant przyjął decyzję o warunkach zabudowy z 2017 r.

### Naruszenia sprzeczne z zasadami praworządności

Budynek rósł, ale dzięki zainteresowaniu radnych osiedla Sadul i radnych SRdW, reprezentujący SRdW w Zarządzie Jacek Wiśnicki (bo ani wiceburmistrz Leszek Baraniewski ani burmistrz Norbert Szczepański nie podpisali się pod tym wnioskiem) wystąpił w grudniu 2019 roku do Wojewody Mazowieckiego o stwierdzenie nieważności decyzji o pozwoleniu na budowę.

W październiku 2020 r. Wojewoda Mazowiecki stwierdził nieważność decyzji. Wskazał m.in. na oczywiste naruszenie jakim było „(...)zaniechanie sprawdzenia zgodności projektu budowlanego z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (...)” oraz m.in. że „(...) rozbieżności między projektem budowlanym a obowiązującym planem miejscowym sa na tyle istotne, że wydanie dla przedmiotowej inwestycji pozwolenia na budowę zgodnie z prawem w ogóle nie było możliwe (...)”.

Inwestor złożył odwołanie od decyzji wojewody do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego (GUNB), który w marcu 2021 r. utrzymał decyzję w mocy w postę-

powaniu odwoławczym. Uzasadnienie GUNB było miażdżące, bo padło tam między innymi, że: „Oceniając skutki analizowanego naruszenia, stwierdzić należy, że są one szczególnie poważne i nie mogą być akceptowane z punktu widzenia zasady praworządnego państwa. Wszelkie unormowania regulujące kwestię zgodności inwestycji z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego winny być przestrzegane w sposób restrykcyjny, ponieważ gwarantują one optymalny ład przestrzenny. Utrzymanie w mocy kontrolowanej w postępowaniu nieważnościowej decyzji organu stopnia podstawowego, akceptowałyby zakłócenie wprowadzonego miejscowym planem ładu przestrzennego oraz byłoby próbą obejścia obowiązujących przepisów związanych z zagospodarowaniem terenu. Ponadto akceptowanie tego rodzaju naruszeń byłoby wyrazem pobłażliwości dla społecznie nagannej tendencji inwestorów, by kierując się np. względami ekonomicznymi, stwarzać okoliczności zmierzające do obejścia, lub wręcz ewidentnego naruszenia, przepisów związanych z zagospodarowaniem terenu”.

### Odprawa emerytalna zamiast dyscyplinarki

Wypada też w końcu wspomnieć o zapowiedzianym we

wstępie wątku kryminalnym. Cały proces unieważniania karygodnej decyzji administracyjnej trwał bowiem ponad dwa lata i może mieć wymierne skutki dla dzielnicy - pytanie: kto jest temu wszystkiemu winny? Ktoś powinien przecież ponieść konsekwencje, bo nic tak dobrze nie powstrzymuje rozuchwaleń jak nieuchronność kary za rażące naruszenia.

Bezpośrednią odpowiedzialność w tym przypadku ponosi urzędnik, który podpisał się pod decyzją o pozwoleniu na budowę. Nie dopełnił bowiem ciężącego na nim obowiązku wynikającego z art. 35 ust. 1 Prawa Budowlanego, co może nosić znamiona przestępstwa z art. 231 kk polegającego na niedopełnieniu obowiązków. Tymczasem wspomniany urzędnik nie pracuje już w urzędzie. Odszedł w 2020 r. na emeryturę jako zasłużony pracownik. Wiceburmistrz Leszek Baraniewski, który od początku pozytywnie rekomendował inwestycję, w dalszym ciągu współrzędzi Wawrem. Nic w tym dziwnego - przewodniczy wawerskiej Platformie Obywatelskiej.

Mając na względzie skutki społeczne, prawne oraz finansowe wyżej opisanej decyzji, Stowarzyszenie Razem dla Wawra zgłosiło zawiadomienie do prokuratury

o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 231 kk. Jeśli miałyby dojść do rozbiórki obiektu, inwestor mógłby żądać odszkodowania, gdyż realizował swoje zamierzenie budowlane w oparciu o prawomocne pozwolenie na budowę. Zapłaci wtedy budżet miasta, czyli my wszyscy.

### Morał

Morał to puenta końcowa o charakterze pouczającym. Ma postać zwięzłego, abstrakcyjnego sądu, zakazu lub nakazu. Niełatwo dobrać słowa do kłębiących się w głowie gorzkich myśli, ponieważ dopóki osoby odpowiedzialne za opisane wydarzenie rządzą Wawrem nic dobrego nas w tej sprawie nie czeka.

Czy wydanie przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego decyzji o rozbiórce budynku kogoś usatysfakcjonuje? A gdzie moralna odpowiedzialność? A złamanie prawa? A nieodwracalne szkody i gwałt na ładzie przestrzennym Sadula? Kto zagwarantuje, że takie sytuacje się nie powtórzą, skoro nikt nie poczuwa się do winy i najprawdopodobniej nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności?

Morał? Uważaj na kogo głosujesz w kolejnych wyborach samorządowych...

MIEDZESZYN, FALENICA. Składamy uwagi do projektów planów.

## Jaki plan zagospodarowania dla Falenicy i Miedzeszyna?

Projekty miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla części Falenicy i Miedzeszyna zostały niedawno wyłożone do publicznego wglądu. Są to części A1, A2 i B rejonu określonego planistycznie jako Falenica-Wschód cz.II, położonego po wschodniej stronie linii kolejowej.

### Część A1 - lasy pozostaną lasami

Część A1 to okolice szkoły podstawowej 216, między POW i ulicami Chryzantemy, Sarny, Lokalną. Projekt nie zakłada istotnych zmian w stosunku do stanu obecnego. Co ważne, lasy nie zostaną zabudowane. Potwierdzenie w planie ich statusu to zagwarantowanie szkole odrobiny ciszy i spokoju. Szczególnie teraz, kiedy tuż obok jest już hałaśliwa POW, sąsiedztwo takiej zielonej zapory na pewno jest szczególnie ważne. Teren szkoły zachowuje funkcje oświaty, natomiast obszar Jazz-pol przy Lokal-

nej - usługi oświaty, sportu, opieki społecznej, zakwaterowania itp. oraz zabudowę mieszkaniową typu internaty. Przy ulicy Chryzantemy - mały obszar zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

### Część A2 - ważne współczynniki

Część A2 to okolice szkoły podstawowej 124, obszar ograniczony ulicami Kłodzką, Przełęczy, Podkowy oraz laskiem po zachodniej stronie Narcyzowej. Dla terenu szkolnego i położonego obok boiska projekt podtrzymuje funkcje oświaty i sportu. Lasy sąsiadujące od północy i południa ze szkołą zachowują swój status. Przy skrzyżowaniu Przełęczy i Bartoszyckiej przewidziana jest zieleń urządzonej - park (plac zabaw, rekreacja, kultura). Teren pomiędzy szkołą a Przełęczy jest projektowany jako obszar zabudowy jednorodzinnej. Dziś już w większości faktycznie jest zabudowany, ale zastanawiamy się, czy

proponowane w projekcie współczynniki nie doprowadzą do nadmiernej intensywności zabudowy tego miejsca, położonego przecież na skraju osiedla, tuż przy popularnym wśród spacerowiczów lesie.

### Część B - będzie betonoza w centrum Falenicy?

Część B to obszar w ścisłym centrum Falenicy po obu stronach ulicy Walcowniczej. Jest to obszar głównie usługowy i plan takie przeznaczenie podtrzymuje. Projekt dopuszcza zabudowania usługowe intensywniejsze od tych istniejących obecnie, również w sąsiedztwie ulicy Patriotów. Otoczenie kulturowe zachowuje przeznaczenie usług kultury. Znajdujące się obok parking i skwer to teren przewidziany jako plac miejski z dopuszczeniem m.in. funkcji parkingowej. Ulice Podjazd, Kronikarska oraz odcinek Kędzierzyńskiej mają się natomiast stać ciągami pieszymi. Nasze wąt-



pliwości w części B budzą niewysokie współczynniki powierzchni biologicznie czynnej oraz otwarcie furtki do zabetonowania skweru pod nieprecyzyjnie zdefiniowany „plac miejski” lub parking. Wokół dominują co prawda usługi, ale jest to centrum Falenicy, zasługujące na estetyczne rozwiązania z miejscem na zieleń, które przynajmniej częściowo zrównoważą ranę, jaką w bliższej czy dalszej przyszłości stanie się w okolicznej tkance roz-

budowa układu transportowego związana z tunelem pod torami.

Możemy zgłaszać swoje uwagi! Na stronie internetowej [www.architektura.um.warszawa.pl](http://www.architektura.um.warszawa.pl) dostępne są szczegółowe rysunki i opisy planów oraz informacja o dyskusji online, która odbędzie się 14 grudnia. Swoje uwagi do projektów możemy zgłaszać do 5 stycznia.

Joanna Harasiewicz  
Michał Mroziński



**MIĘDZYLESIE. Zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt. 1 Prawa Budowlanego organ, przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę, w pierwszej kolejności bada zgodność projektu budowlanego z ustaleniami m.p.z.p.**

## Argamedon na Hafciarskiej...

PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczk@gazetawawerska.pl

### Co znaczy „argamedon”?

Nie wie nikt, ale zasłyszane w telewizji przejęzyczenie oddaje wg mnie sytuację jaka nastąpi już niebawem na ul. Hafciarskiej w Międzylesiu. To nie pierwszy raz kiedy w Wawrze dopuszcza się do intensywnej zabudowy bez respektu dla zapisów planu miejscowego. Wszystko to dzieje się rok po wykonaniu ekspertyz i audytów ośmiu decyzji wawerskiego WAIb obnażających niską jakość tychże i wielokrotne naruszenia prawa różnego stopnia.

Oto w lipcu b.r. wydano w wawerskim Wydziale Architektury i Budownictwa (WAIb) decyzję o pozwoleniu na budowę (nr 336/2021) na działce na ul. Hafciarskiej dwudziestu 2-lokalowych domów w zabudowie szeregowej, czyli 40-stu mieszkań/lokali dwu-, trzy- kondygnacyjnych z indywidualnym mikro-ogródkiem każde, o średniej wielkości użytkowej każdego z mieszkań nieomal 80 m.kw.

Początkowo domów było 16, ale inwestor wystąpił o wydanie pozwolenia na projekt zamienny i otrzymał go 13 maja b.r. W międzyczasie Rada Osiedla Międzylesie, radny Marcin Kurpios oraz piszący te słowa – zwracaliśmy się w związku informacjami od zaniepokojonych mieszkańców, do burmistrza Norberta Szczepańskiego o zainteresowanie procedurą wydawania tej decyzji. Dzwoniliśmy na infolinię biura sprzedaży - jeszcze przed wydaniem ostatecznego pozwolenia na budowę co najmniej połowa lokali była już zarezerwowana (!).

Zgodnie z dokumentacją, na terenie inwestycji zaprojektowano dla 40-stu mieszkań równo 40 zatokowych stanowisk postojowych. Jednak zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.): „dla każdego mieszkania w zabudowie wielorodzinnej należy zaprojektować co najmniej 1,5 stanowiska postojowego”. Dla tej konkretnej inwestycji na ul. Hafciarskiej zapewniono dużo mniej. Gdzie będą parkowały pozostałe samochody? No... wszędzie chyba? – obok Pana posesji, Pani ogródka i na Pańskim chodniku również, wzdłuż ulicy Hafciarskiej, i w bocznej także... dlaczego?

Dlatego, że zgodnie z przyjętą w Prawie Budowlanym nomenklaturą, budowa 2-lokalowych domów szeregowych, nawet w przypadku tak intensywnej zabudowy, to inwestycja jednorodzinna i do takiej funkcji obszaru odnoszą się zapisy m.p.z.p. które: „przewidują 2÷3 miejsca postojowo-garażowe na 1 działkę”. Na ul. Hafciarskiej jest pewien problem, ponieważ teren inwestycyjny obejmuje 5 działek, a więc miejsc postojowych winno być 5 razy 2-3 stanowiska, czyli 10-15. Ktoś powie – hola, hola, to chyba fajnie że jest 40 zamiast 15-stu? Świetnie. Jest to jednak niezgodne z zapisami m.p.z.p. i stanowisk jest wciąż dużo mniej niż gdyby w tym samym miejscu zbudowano wielorodzinny blok z 40-oma mieszkaniami, nawet niewielkimi.

Projektant planu najwyraźniej zakładał, że w zabudowie jednorodzinnej na 1 działce stanie 1 budynek, choć w zapisach szczegółowych tej informacji zabrakło. Jak więc pogodzić niespójne przepisy planu z logiką i ładem przestrzennym? Np. w tym samym m.p.z.p. w § 10. ust. 4 czytamy: ustala się w stosunku do nowej zabudowy wymóg dostosowania architektury i zagospodarowania terenu nawiązujące do istniejącego charakteru osiedla. Ale w najbliższej okolicy nie ma zabudowy szeregowej obejmującej cztery, osiem czy dwadzieścia (!) budynków 2-lokalowych. Bezpośrednie i dalsze sąsiedztwo to domy jednorodzinne ew. bliźniacze stojące na dużych działkach o powierzchniach przekraczających 1300 m2, co można bez trudu przeszedzić np. na platformie Geoportal.

### Czyje interesy reprezentuje WAIb?

Powtórzę za architektami, autoritetami polskiej urbanistyki i planowania przestrzennego – miejscowe plany zagospodarowania należy czytać jako pewną całość, kompendium wiedzy o danym obszarze planistycznym. To organ, na etapie procedury wydawania decyzji administracyjnej, określa zgodność przedłożonej dokumentacji z literą m.p.z.p., rozumianego jako umowa społeczna chroniąca jej uczestników. Jeśli więc, w tym konkretnym m.p.z.p., figurują obok siebie niespójne zapisy nt. bilansowania miejsc postojowych, tak różne dla zabudowy jedno- i wielorodzinnej, a także nakładające wymóg „dostosowania architektury i zago-

sparowania terenu do istniejącego charakteru sąsiedniej zabudowy”, to wykształcony, doświadczony i umocowany do wydania decyzji o pozwoleniu na budowę naczelnik WAIb musi to wszystko wziąć pod uwagę. Dalekosiężne skutki jego/jej pochopnych decyzji to przede wszystkim „armagedon” parkingowy na ul. Hafciarskiej, ale także obcy okolicy charakter i intensywność proponowanej zabudowy. Jeśli takiej refleksji brakuje, to znaczy, że mamy do czynienia z organem niekompetentnym, wydającym decyzje bezrefleksyjnie, bez troski o ład przestrzenny Międzylesia oraz o dobro okolicznych mieszkańców.

Może warto zaryzykować wykorzystując „miękkie” zapisy niedoskonałego m.p.z.p. zanim dopuści się do tak intensywnej zabudowy ul. Hafciarskiej. Brońcie interesów obecnych mieszkańców, nie tylko deweloperów!

### Czy to jest zgodne z planem?

Wraz z radnym Rafałem Czerwonką uczestniczyliśmy we wrześniu w spotkaniu zorganizowanym przez burmistrza Norberta Szczepańskiego w sprawie decyzji na ul. Hafciarskiej. Obecna była naczelnik WAIb Teresa Zduńczyk oraz urzędnik prowadzący postępowanie. Zapytaliśmy o analizę nasłonecznienia. Otrzymałem ją kilka tygodni później, bez podpisu projektanta, numeru ani daty wydania rysunku.) Zwróciliśmy także uwagę na niespójność dokumentacji – załączony projekt drogowy oraz rysunek planu zagospodarowania przedstawiały zupełnie różne lokalizacje miejsca składowania odpadów. W miejsce wrysowanego na projekcie drogowym przed wjazdem

na posesję śmietnika, na rysunku zagospodarowania terenu znalazła się trafostacja, a śmietnik wylądował na końcu wewnętrznego ciągu pieszo-jednego - jedynej drogi dojścia do projektowanych mieszkań. Na moje pytanie jak w ogóle wjedzie i wyjedzie stamtąd wóz śmieciarki, usłyszałem od naczelnik, że jest to droga wewnętrzna i w takim wypadku organ nie weryfikuje proponowanych rozwiązań komunikacyjnych. Może więc należy przyjąć, że wszystko co się dzieje na terenie własnym inwestycji nie podlega weryfikacji organu? Pod koniec spotkania padło sakramentalne: „no to musimy postarać się o opinię prawną, czy dokumentacja jest zgodna z planem”. Cztery miesiące po uprawomocnieniu się decyzji o pozwoleniu na budowę? Trochę za późno?

### Zapytanie radnego

25 sierpnia b.r. skierowałem do Zarządu Dzielnicy oficjalne zapytanie dotyczące inwestycji na ul. Hafciarskiej: „(...)na podstawie których zapisów szczegółowych obowiązującego na tym terenie m.p.z.p. zatwierdzono projekt budowlany, w którym zbilansowano miejsca postojowe w stosunku (...1) miejsce postojowe na 1 lokal mieszkalny(...)?”, na które burmistrz Norbert Szczepański (po 40stu dniach) odpowiedział mi: „(...)W związku z realizacją inwestycji na działkach ew. nr (...) (łącznie 5 działek) został spełniony wymóg określony w § 54 w/w planu miejscowego. Jeśli nawet inwestor w przyszłości podzieli działki, wydzielając każdą z nich pod budynek mieszkalny, zgodnie z wymogiem planu, ilość miejsc postojowych będzie wystarczająca. (...) Obowiązkiem WAIb jest rozpatrywanie wniosku oraz sprawdzenie przedłożonego projektu budowlanego, zgodnie z ustaleniami

i zapisami obowiązującego m.p.z.p. na tym terenie i nie można kwestionować dolnej granicy miejsc postojowych określonych w ilości dwóch na własnej działce dla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.”

Próbowałem zrozumieć odpowiedź burmistrza, ale nie potrafię. W § 54. m.p.z.p. zapisano, że: „Ustala się zasady lokalizacji miejsc postojowych dla samochodów osobowych na terenie lokalizacji własnych działek według następujących wskaźników: - dla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej - na terenie działek własnych w ilości 2÷3 miejsca postojowo-garażowe na działkę(...)”. W związku z tym, wg mojej wiedzy, w złożonej dokumentacji sposób oczywisty niedopełniono warunku wynikającego z § 54.

Dotychczas byłem przekonany, że pozwolenia na budowę nie wydaje się w oparciu o domniemane intencje przyszłych działań inwestorskich, lecz wyłącznie bazując na dołączonym do wniosku projekcie budowlanym. Uważam, że przyjęta w przytoczonej odpowiedzi argumentacja nie ma oparcia w przepisach prawa, a wydana decyzja na budowę dwudziestu 2-lokalowych domów w zabudowie szeregowej na ul. Hafciarskiej jest wprost niezgodna z zapisami m.p.z.p. w punkcie dotyczącym bilansowania miejsc postojowych. Gdyby sugerowane wydzielanie działek pod każdy z budynków nastąpiło na etapie wystąpienia o pozwolenie na budowę, to mogłoby się okazać, że dla spełnienia (dla każdej wydzielonej działki) warunku intensywności zabudowy 0,7, zaprojektowanie aż 20 segmentów byłoby niemożliwe. W związku z tym uważam, że przyjęte i zaakceptowane przez WAIb decyzją o pozwoleniu na budowę rozwiązania, w sposób oczywisty przedkładają interes inwestora względem interesu obecnych mieszkańców i użytkowników ulicy Hafciarskiej.

Proszę również porównać tę decyzję z inną, ale wydaną w oparciu o zapisy tego samego m.p.z.p. na inwestycję wielorodzinną przy ul. Piławskiej w Międzylesiu (dec nr 535/PB/2021). Na 4-ech działkach powstaje tam właśnie 10 domów jednorodzinnych, w tym 1 dom 2-lokalowy. Dla 11 lokali zaprojektowano tam 20 miejsc postojowych. Na bazie których przepisów m.p.z.p.?

Szanowny Panie burmistrzu, w świetle opisanych wątpliwości rekomenduję, jako radny Dzielnicy, wykonanie zewnętrznego audytu obydwu wymienionych decyzji przez specjalistów urbanistów.



Projekt zagospodarowania terenu osiedla przy Hafciarskiej

Zródło: casafore.pl



## Ogłaszamy wyniki konkursu plastycznego Gazety Wawerskiej na znak drogowy - „Uwaga wiewiórki! Uwaga jeże!”

Mamy to szczęście, że mieszkamy w otoczeniu zieleni i bliskości lasów. Naszą codziennością są spotkania z ptakami, jeżami czy wiewiórkami. Wielu z nas pomaga przetrwać zwierzętom zimę, a nawet dokarmia je przez cały rok. Dlatego głębokim smutkiem napawa, że tak często można zobaczyć na drogach Wawra przejechane wiewiórki czy jeże. Wstrząsnęło mnie, gdy na niewielkiej trasie moich spacerów we wrześniu i październiku zobaczyłam aż sześć martwych wiewiórek. Dwie z nich sama odniosłam w ustronne miejsce. Te przykre spotkania zaowocowały pomysłem na konkurs rysunkowy dla dzieci. Redakcja Gazety Wawerskiej podjęła temat i oto mamy już plon konkursu w postaci kilkudziesięciu ilustracji. Żywimy nadzieję, że konkurs przyniesie wzrost świadomości również wśród kierowców. Zwolnijcie, życie zwierząt zależy od waszej uwagi za kierownicą!

Małgorzata Gutowska-Adamczyk

Do redakcji nadesłano 34 prace. Wszystkim uczestnikom oraz ich opiekunom serdecznie dziękujemy! Wybór był bardzo trudny i jak zwykle subiektywny. Dużo więcej prac chcielibyśmy nagrodzić, ale reguły konkursu są nieubłagane. Dzieci, które tym razem nie zostały nagrodzone, zapewniamy, że absolutnie wszystkie prace zasługują na naszą uwagę i refleksję. Brawo! W trakcie oceniania staraliśmy się pogodzić estetykę, ładunek emocjonalny, wyobraźnię autorów, samodzielność w wykonaniu prac oraz walor informacyjny „znaku drogowego”. To nie było łatwe zadanie.

Kapituła konkursu w składzie: Małgorzata Gutowska-Adamczyk, pisarka, pomysłodawczyni, fundatorka nagród, Rafał Czerwonka - Radny Dzielnicy Wawer redaktor naczelny, fundator nagród, Piotr Grzegorzczak Radny Dzielnicy Wawer, redaktor prowadzący, po długich i burzliwych obradach ustaliła ostateczny werdykt:

■ Pozakonkursową nagrodę specjalną - za twórcze działanie w grupie - przyznaliśmy dzieciom z przedszkola z oddziałami integracyjnymi Nr 86: **Heleny Chlasta, Filipa Kisiela, Krystiana Osinowskiego, Franciszka Szczesnego, Filipa Trappa, Aleksandra Lewandowskiego** (praca nr 9).

■ 2 wyróżnienia specjalne - dla **Agatki Kiliżek** lat 7,5 za wzruszający rysunek jeża (praca nr 7) oraz dla **Witolda Knorowskiego** lat 6 za samodzielność w wykonaniu pracy (praca nr 8).

■ Miejsce 3 ex aequo dla **Aleksandra Olówka** lat 6 z przedszkola nr 84 „Promyk” (praca nr 4), **Oliwiera Wiśniewskiego** lat 6 z przedszkola nr 84 „Promyk” (praca nr 5), oraz dla **Gabrysi Włodarskiej** lat 6 z Przedszkola nr 85 „Leśny Zakątek” (praca nr 6).

■ Miejsce 2 ex aequo dla **Kaliny Ostrowskiej** lat 6 z przedszkola nr 84 „Promyk” (praca nr 2) oraz dla **Telimeny Ślusarczyk** lat 5 z przedszkola nr 338 „Sosnowa Stacyjka” (praca nr 3).

■ Miejsce 1 dla **Leny Pasik** lat 6 z przedszkola nr 84 „Promyk” za projekt znaku oraz całościowe myślenie o bezpieczeństwie ruchu przy zastosowaniu sygnalizacji świetlnej (praca nr 1).

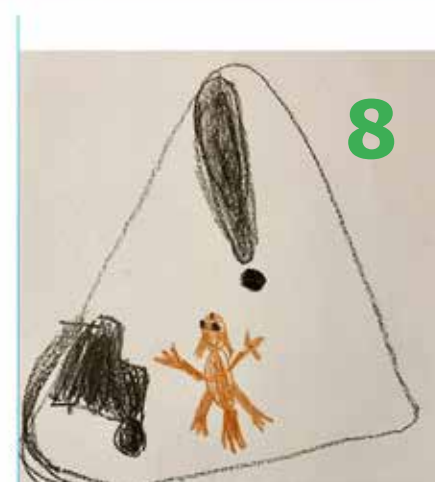
■ Dodatkowo, prezentujemy również kilka prac nienagrodzonych, m.in.:

- **Helena Ostachowska**, lat 5 (nr 10)
- **Julia i Ola** z gr. VI przedszkola 338 „Sos-

nowa stacyjka” (praca nr 11)

- **Ola Śliwińska**, lat 8 (praca nr 12)
- **Natalka** z przedszkola 84 „Promyk” (praca nr 13)
- **Hania Karpińska** lat 5 z przedszkola 233 „Zielony Domek” (praca nr 14)
- **Nina Karwowska** kl.2b SP204 (praca nr 15)
- **Alicja Wang**, j.w. (praca nr 16)
- **Anna Paziewska**, j.w. (praca nr 17)

Wszyscy wymienieni laureaci otrzymają dyplomy oraz nagrody w postaci książki autorstwa Rafała Czerwonki „Sny Małgosi”. Dodatkowo, dzieci z przedszkola nr 86 otrzymają zestaw „Pucek na tropie”. Wszystkim laureatom, którzy zajęli miejsca na podium przewodnicząca jury, pisarka i aninianka Małgorzata Gutowska-Adamczyk ufundowała dodatkowe nagrody książkowe.





# KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

(K o n s p i r a t o r z y)

# 25.

Cd

– Brak broni, to było cierpienie główne i chroniczne – mówi Juliusz Ostrowski, przy czym ma na myśli przede wszystkim broń krótką i automatyczną, przydatną w doraźnych akcjach partyzanckich na terenach zurbanizowanych. Broni długiej i amunicji zebrano nieco we wrześniu 1939 r. Mówią o tym Stanisław Maciejewski (30 karabinów, granatnik, skrzynki z amunicją), Władysław Pękosławski (ok. 12 karabinów), Edward Dyszel (ręczny karabin maszynowy). Władysław Pękosławski mówi przy tym o wykradzeniu zebranej i przechowywanej broni. – 2 skrzynie, po 5-6 kilogramów każda, zakopaliśmy w okolicach Kanału Wawerskiego. Ktoś to ukradł. Kiedy Stefan Sywilski ze swoją grupą rozpoczął dochodzenie, złodzieje podrzucili skrzynie z bronią z powrotem. Bywało, że za kradzież broni karano śmiercią. Podporucznik rezerwy Zygmunt Migdalski pseudonim „ZZ”, dowódca Oddziału Dywersji Bojowej IV Rejonu Otwock, właśnie w ten sposób, za kradzież broni, ukarał pięciu żołnierzy, w tym czterech swoich podkomendnych<sup>1</sup>. Prawdopodobnie pozostałością po kampanii wrześniowej była również broń zapamiętana przez Ireneusza Porębskiego (1921) ps. „Kieri” z Wiśniowej Góry. Grupa ZWZ AK, której był członkiem, rekrutowała z Wiśniowej Góry i Wiązowny, gdzie 14 września 1939 r. doszło do starcia między

cofającymi się jednostkami polskimi a nacierającymi Niemcami. Według Porębskiego w posiadaniu tej grupy znalazły się dwa ciężkie karabiny maszynowe i jeden ręczny. Poza tym każdy wyposażony był w broń własną. Amunicji też było dość – mówi – brakowało tylko peemów. Z kolei część broni zebranej w okolicach Międzylesia została – według Juliusza Ostrowskiego – zamurowana w Ulanówku, w piwnicy pod węglem. Przyjmowała ją osobiście siostra przełożona w nocy. Zamurowywali parobcy<sup>2</sup>. Jednak później dowództwo zażyczyło sobie zewidencjonowania i oznakowania broni znajdującej się w posiadaniu AK. Broń z Ulanówka trzeba było wydobyć. Odbyło się to ponownie w nocy, w obecności siostry przełożonej, która w takiej sytuacji oczywiście nie zgodziła się na powtórne przyjęcie raz wydobytej broni. Schowek wykopano zatem pośród sosen na tyłach apteki Jadwigi Klimontowicz – dół z oszalowanymi ścianami podłogą i solidnym drewnianym stropem nakrytym papą, grubą warstwą ziemi i darnią.

Rozalia Brzeszcz, która wraz z mężem Ignacym mieszkała i pracowała w „Krauzówce” także mówi o przechowywaniu broni w ziemi: – Dwie blaszane skrzynie po herbacie. W jednej pistolety, w drugiej amunicja. Później Ignacy Brzeszcz z dwoma Lichniakami wykopali piwniczkę pod altanką i wymościли plecionką z wikliny. Letnikom mówiono, że grzyb się wdał, i trzeba to



Przy AK-owskiej sośnie w lesie Branickich 22 lutego 1942 r. Od lewej: Władysław Pękosławski, Bogdan Szkopowicz, Zdzisław Filingier (w oficerkach), Roman Kudelski, Zygmunt Ostrowski i Stanisław Maciejewski.

oczyścić, wymienić deski i ziemię pod altaną. Po broń przychodziło po kilku. Był też Bolesław Paprocki. Do późna wieczór czekali na werandzie Brzeszczów, aż letnicy pójdą spać. Potem wydawało się tę broń. Nie mijały dwa, trzy dni, jak ją przynosili z powrotem. Też w nocy. Także Karolowi Paprockiemu Krauze przekazał dwa pistolety Parabellum oraz tysiąc sztuk amunicji. Zofia Paprocka widywała u męża broń podczas czyszczenia, kiedy na wierzchu – jak mówi – było tylko parę sztuk. Edward Krauze, dyrektor wspomnianego Domu Mody Męskiej „A. Chojna-

cki” na Bielańskiej, sam kupował broń. Potem była odbierana w restauracji Marcinkowskiego „Teatralna” albo na rogu Marszałkowskiej i Złotej w cukierni „Franboli” i chowana w piwnicach Domu Mody. Do „Krauzówki” przywoziła ją m.in. Aleksandra Lenarczyk, ps. „Aleks”. Wykorzystywała do tego duże bochny chleba. Miała swój sposób, by wewnątrz bochenka umieścić pistolet tak, że nie budziło to podejrzeń. Waclaw Biedakiewicz, ps. „Żbik”, w „Oświadczeniu świadka” z 20 lutego 1977 r. potwierdza, że na polecenie pułkownika Hieronima Suszczyńskiego, ps. „Szeliga”, kilkakrotnie jeździł do willi Edwarda Krauzego w Międzylesiu, gdzie nocą pobierał po kilka sztuk broni krótkiej oraz amunicję. Podał też, że wie iż Edward Krauze skupował broń za własne pieniądze i przekazywał ją bezinteresownie. Z kolei Lucjan Krauze, brat Edwarda, zajmował się naprawami odbiorników i nadajników radiowych. Pomagał mu w tym Jan Ekier, brygadzysta w zakładach Telefunken. Przywoził do „Krauzówki” kradzione części, z których razem z Lucjanem montowali radioaparaty.

Naprawy i wytwarzanie broni pamiętają Stanisław Maciejewski i Bogdan Podbielski. Według Maciejewskiego granaty konstruowali Tadeusz Birecki ze Zdzisławem Filingierem. Wykorzystywali do tego zapalniki, których ok. 70 sztuk

zabrali z taboru rozbitego w lesie anińskim. Bogdan Podbielski zaś mówi o Ignacym Szkopowcu, który pracował w jednej z warszawskich fabryk, gdzie potajemnie produkowano granaty tzw. „sidolki”. Wymagały one uzupełnienia nakrętkami. Te właśnie wyrabiał w swoim warsztacie Julian Birecki z pomocą Ignacego Szkopowca. Ta produkcja zakończyła się wraz z wyspą w fabryce i aresztowaniem wielu pracowników. Szkopowicz szczęśliwie wtedy ocalał, ponieważ od trzech tygodni będąc ciężko chorym miał zwolnienie lekarskie i przebywał w domu. Juliusz Ostrowski z kolei wspomina Stanisława Skurę i jego warsztat ślusarsko-mechaniczny przy budynku Suheckich, gdzie Skura dodatkowo i potajemnie parował się rusznikarstwem na potrzeby AK. Nie dość tego, że Skura naprawiał tam broń, to przez ścianę, w sklepie spółdzielczym, prowadzonym w budynku Suheckich przez podporucznika Feliksa Wilanda ps. „Marek”, spotykali się ludzie ze sztabu IV Rejonu Otwock. Spotkania takie każdorazowo były ubezpieczone przez kilkudziesięciu zbrojnych ludzi.

Broni krótkiej i pistoletów maszynowych zawsze było za mało. Sam Juliusz Ostrowski początkowo do akcji bieżących dysponował zaledwie pięcioma sztukami broni krótkiej. Były to Vis, Colt, Parabellum, nagan, rewolwer nieznanego typu, 160 sztuk amunicji



„Krauzówka”. Stan z 1973 r. Fot. M. Nowak.





Grupa akowska na ul. Główniej 22 lutego 1942 r. Od lewej: Władysław Pękosławski, Stanisław Maciejewski, Bogdan Szkopowicz, Roman Kudelski i Zygmunt Ostrowski (w cyklistówce i pumpach). W tle remiza OSP oraz drewniane budynki Sucheckich, Majewskich i Furwasserów. Fot. Zdzisław Filingier.

oraz dwa granaty tzw. „sidolki”. Któregoś dnia przed wypadem wypożyczył nawet trzy pistolety z ... miejscowego posterunku policji. Traf chciał, że chwilę później okazało się, iż niebawem przyjadą tam żandarmi. Jeden z policjantów ledwie zdążył pognać rowerem na posterunek w Radości, by brakującą broń zastąpić pistoletami wypożyczonymi od kolegów. W późniejszym okresie Ostrowski uzyskał nawet zgodę dowództwa na pędzenie bimbru, w celu kupowania zań broni od rosyjskojęzycznych żołnierzy w służbie niemieckiej.



Bogdan Szkopowicz (1922-1943).

Mnożące się przypadki sprzedawania przez nich broni próbowała wykorzystać także czołówka międzyleskich harcerzy-akowców. 5 sierpnia 1943 r. do Anina, w celu zakupu broni od umówionego żołnierza, poszli we trójkę Bogdan Szkopowicz, Zdzisław Filingier i Zygmunt Ostrowski<sup>3</sup>. Było popołudnie – Bogdan, wychodząc, powiedział, że wróci na kolację – jak pamięta jego siostra Wiesława.

– Filingier o spotkaniu Szkopowca i Ostrowskiego z własowcami<sup>4</sup> dowiedział się przed samym spotkaniem i szedł ostatni – mówi



Zygmunt Ostrowski (1921-1943).

Zofia Paprocka. Przeczy temu, co mówił Juliusz Ostrowski: – Na podwórku u rzeźnika Jankowskiego umawiali się z własowcem, i prawdopodobnie on [Jankowski] wyjawiał nazwisko Filingiera. Dodajmy, że Filingierowie mieszkali blisko masarni, i z Jankowskim musieli znać się dobrze. Filingier, Ostrowski i Szkopowicz umówili się na zakup broni przy ulicy Królewskiej w Aninie, w pobliżu mostka na Kanale Wawerskim. Niewiele dalej, bo przy ul. V Poprzecznej znajdował się posterunek żandarmerii. Ulica Królewska na tym odcinku była zabudowana tylko po stronie zachodniej. Las aniński na wschód od ulicy Królewskiej, był już mocno przetrzebiony. – Szli w kolejności: Bogdan Szkopowicz, Zygmunt Ostrowski, Zdzisław Filingier – mówi Juliusz Ostrowski. – Całe uzbrojenie, jakie mieli, to jeden rewolwer piątka i dwa granaty własnej produkcji, tzw. sidolki. Rewolwer Bogdan, przed wyjściem, oddał Zygmunutowi Ostrowskiemu. To – według Juliusza Ostrowskiego – dobrze charakteryzuje Szkopowca, jak również i to, że na siebie starał się ściągnąć uwagę żandarmów. Zygmunt Ostrowski strzelając z piątki

został przez żandarmów poranny. Dostał w brzuch i w kolano. Zajechali go końmi. Szkopowca bez broni ujęli bez walki. Filingier uciekł wykopem Kanału Wawerskiego. Bogdana i Zygmunta zabrali na aniński posterunek. Tam Zygmunt był bity i pojony wódką – według zeznań tłumacza znanych Ostrowskiemu. Podał nazwiska ludzi „spalonych”, których już nie było na terenie, a i tak byli znani Niemcom. O świcie dobili go. Szkopowca rano wypuścili do ubikacji. Próbował uciec. Zastrzelili go. Inaczej przedstawił to Marian Wesołowski, jeden z członków zespołu, który uprowadził, przesłuchiwał i zabił tłumacza: „– Pietrzykowski pod naporem faktów, powiedział, gdzie jest zakopany Szkopowicz z Międzyzylesia. Opowiedział, jak żandarmeria przeprowadzała badania Bogdana Szkopowca, jak kombinerkami wrywano mu kawałki ciała. Był przy tym jako tłumacz. Bogdan nie powiedział nic, nikogo nie wydał. W mękach został zamordowany, a następnie zakopany w nocy w rogu podwórza przy ubikacji”<sup>5</sup>. Można domyślać się, że Juliusz Ostrowski znał te szczegóły, lecz mówiąc o tym w 1973 r. zataił je celowo, chcąc zaoszczędzić bólu

najbliższym Bogdana Szkopowca. Według Juliusza Ostrowskiego ciała obu pojmanych nie odnaleziono. Tłumacz, po przesłuchaniu, został zastrzelony podczas próby ucieczki<sup>6</sup>. Według Zofii Paprockiej przy jednym z pojmanych Niemcy znaleźli jakieś pismo podpisane „Janka”. Przyszli po Jankę Filingier mającą wówczas szesnaście lat. Janka akurat była w szkole. Pseudonimem „Janka” posługiwał się Bolesław Paprocki<sup>7</sup>. Niemcy zabrali rodziców Zdzisława Filingiera i jego drugą siostrę, osiemnastoletnią Halinę. Użyto jej na wabia na peronie stacji w Międzyzylesiu. Niemcy czekali na Jankę, ta jednak nie przyjechała. Dowiedziała się od kogoś, że żandarmi byli w domu i nie wróciła. Zatrzymała się u znajomych w Warszawie. Zabrali też rzeźnika Jankowskiego, Kiedy go wyprowadzali, krzychał: – Ja go nie znam! Prawdopodobnie odnosiło się to do Zdzisława Filingiera. Ten do domu już nie wrócił. Wyjechał na Kielecczynę i podobno dołączył do któregoś z oddziałów partyzanckich<sup>8</sup>. I to był w zasadzie koniec pierwszej „grupy Międzyzylesie”, wymienianej jako jedna z czterech grup prawobrzeżnego oddziału Kedywu<sup>9</sup>.

Cdn.

Bogdan Birnbaum  
Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. Zob. Jacek Zygmunt Jaroszewski. Porucznik Zygmunt Migdalski „ZZ”, fakty, relacje, dokumenty. Warszawa 2014, str. 111-113.
2. Por. S. Antonietta Frącek. Siostry Rodziny Maryji..., dz. cyt. 50-51.
3. Zob. Sebastian Rakowski. Zarys dziejów IV Rejonu..., dz. cyt. str. 89; oraz: Jacek Zygmunt – Sawicki. VII Obwód Okręgu Warszawskiego..., dz. cyt. str. 124-125.
4. W okolicach Warszawy i w samym mieście stacjonowały różne formacje pomocnicze złożone z żołnierzy ze Wschodu potocznie nazywanych własowcami.
5. Sebastian Rakowski. Zarys dziejów IV Rejonu..., dz. cyt. str. 233.
6. Pietrzykowski albo Pietrkowski Roman, tłumacz posterunku w Aninie, uprowadzony i zastrzelony bez wyroku 6 czerwca 1944 r. Wg: Oddziały i akcje Kedywu..., dz. cyt. str. 91, 103.
7. Jacek Zygmunt Sawicki, VII Obwód Okręgu Warszawskiego..., dz. cyt. str. 82; także: Sebastian Rakowski. Zarys dziejów IV Rejonu..., dz. cyt. str. 70, 108.
8. Wg Mariana Wesołowskiego do końca wojny walczył w 25 Pułku Piechoty AK. Zob.: Sebastian Rakowski. Zarys dziejów IV Rejonu..., dz. cyt. str. 37.
9. Tamże str. 89. Kedyw – Kierownictwo Dywersji.



BUDŻET OBYWATELSKI. Tylko 3 z 70 mln zł przeznaczone dla Wawra.

## Kolejną edycję BO 2023 czas zacząć!



ANNA SAJKOWSKA  
a.sajkowska@gazetawawerska.pl

Kilka dni temu ruszyła 9 edycja BO w ramach której w 2023 roku zostaną zrealizowane wybrane przez mieszkańców projekty. Pierwsza faza zgłaszania propozycji kończy się we wtorek 25 stycznia 2022 roku. W głosowaniu zdecydujemy o przeznaczeniu ponad 101 mln zł, z czego ponad 30 mln zostanie przeznaczonych na projekty ogólnomiejskie.

Z ponad 70 mln zł przeznaczonych na projekty dzielnicowe Wawer

otrzyma niewiele ponad 3 mln. Skąd ta kwota? Jest to podział budżetu dokonany na podstawie liczby mieszkańców danej dzielnicy. Dzięki przyjęciu takiej metodologii obliczania budżetów dzielnicowych, "wygrane" wydają się być dzielnice o gęstej zabudowie wielorodzinnej. Dlatego Mokotów, Praga Południe i Ursynów mają po ponad 6 mln zł na realizację, a Rembertów i Wesoła tylko po niewiele ponad 1mln. Czy to sprawiedliwe podejście można oczywiście dyskutować, jednak bezsprzecznie jest to obiektywny podział, którego nie da się prawnie zakwestionować.

Największym zaskoczeniem jest tylko 1,5mln zł dla Wilanowa, co wynika bezpośrednio z zameldowanych na stałe lub czasowo w tej dzielnicy niespełna 42 tys. mieszkańców (dane za Urzędem Dzielnicy, styczeń 2021 r.). Maksymalny limit wartości dla jednego projektu to 20% puli dla

danej dzielnicy lub poziomu ogólnomiejskiego, czyli np. w Wawrze kosztorys żadnego z projektów nie może przekroczyć 606 784zł (wyliczenie własne).

Otwierając nową edycję, warto przyrzeć się realizacji projektów z edycji 2021, która formalnie kończy się za kilkanaście dni. Sytuacja niestety nie wygląda dobrze, zarówno dla projektów ogólnomiejskich, jak i dzielnicowych. Doprawdy, trudno znaleźć wytłumaczenie dla tak opieszalej realizacji BO.

Według oficjalnej strony internetowej w Warszawie (www.bo.um.warszawa.pl) z projektów ogólnomiejskich do tej pory (na dzień przygotowania tekstu do druku) został zrealizowany tylko 1(!) z 18 projektów. Po dokładnym przejrzeniu pozostałych, kilka wydaje się również ukończonych lub na ukończeniu, w tym osławiony rajd rowerowy śla-

dami niezrealizowanych projektów. Niestety nawet ten jeden projekt uznany za oficjalnie ukończony - montaż budek dla jerzyków na budynkach placówek oświatowych - nie dotyczy naszej dzielnicy.

Wawer nie zrealizował jeszcze wszystkich projektów dzielnicowych, mających być ukończonych do końca 2021 roku. Z 23 projektów całkowicie zrealizowano 6, kilka jest w trakcie realizacji (np. zakup nowych zbiorów do biblioteki, sprowadzanie pszczoł i miodobranie, czy doświetlenie przejść dla pieszych w Falenicy). bardzo popularne w głosowaniu kino w WCK (do niedawna funkcjonował tam powszechny punkt szczepień) czekaj wciąż na realizację. Nie umiem jednak znaleźć wytłumaczenia, dlaczego kilka mniejszych projektów nie jest jeszcze zrealizowanych, np. posadzenie 5 drzew na placu zabaw na Strzygłowskiej (wydaje się, że początek grudnia i przymrozki to słaby moment na nasadzenia), czy instalacja lustra drogowego na rogu Szparagowej. Może na przyszłość proste, ale bardzo ważne projekty warto

realizować wcześniej, niż "na ostatni moment"?

Jakich projektów dla Wawra możemy spodziewać się w tegorocznej edycji? Zapewne "tradycyjnych" zakupów do bibliotek (książki, pomoce, gry), od lat cieszących się popularnością. Na pewno pojawią się też projekty związane z budową/rozbudową ścieżek rowerowych i ogólnie infrastruktury rowerowej, które niestety często nie są nawet dopuszczane do głosowania (negatywna weryfikacja z tradycyjnym uzasadnieniem - nie da się zrealizować w ciągu roku). Możemy oczekiwać na renowację czy rozbudowę placów zabaw (w tym przyszkolnych), oraz projekty z zakresu poprawy bezpieczeństwa (oświetlenia, proggi, itp.) czy odwodnienia.

Jakie jeszcze pomysły? To już zależy od nas samych, mieszkańców dzielnicy, najpierw w fazie składania projektów, a później aktywnie uczestnicząc w głosowaniu. W naszych rękach są 3mln zł na projekty do realizacji w 2023 roku - wydajmy je dobrze!

MARYSIN WAWERSKI. C.d. remontów w WCK.

## Wysłuchajcie nas!



OLGA PASIERBSKA  
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Rok temu seniorzy z Marysina Wawerskiego poczuli się zlekceważeni po tym, jak władze Wawra bez próby jakichkolwiek konsultacji społecznych, podjęły decyzję o przeniesieniu zajęć prowadzonych w klubie kultury na ulicy Korkowej 96 do nowej lokalizacji - pawilonu po sklepie spożywcym „Taniach”.

Z ich punktu widzenia, taka decyzja skutkuje istotnym pogorszeniem warunków w których prowadzone są zajęcia sprawnościowe gimnastyki, tańca czy jogi skierowane do ich grupy wiekowej. Nowych pomieszczeń nie da się np. solidnie przewietrzyć (co w czasie pandemii niezbędne), ponieważ zaopatrzone są w niefunkcjonalne okna uchylające się zaledwie na malutką szczelinę. W nowym miejscu brakuje również wydzielonej szatni i przebieralni, w których

wygodnie można byłoby zmienić strój gimnastyczny. Ćwiczenia odbywają się w nowym miejscu na betonowej, zimnej i twardej podłodze, co jest nie tylko nieprzyjemne, ale szkodliwe dla nienajmłodszych już stawów pamiętających ciepły, bezpieczny i przyjazny parkiet w klubie kultury przy ulicy Korkowej 96. Tamtejsze ściany sali do ćwiczeń były wyłożone lustrami...

Nowa siedziba klubu kultury jest w ocenie senierek nieprzytulna i niestarannie wykończona. Bardziej kojarzy im się z magazynem, lub poczekalnią. Seniorki wciąż żywią nadzieję, że decydencki rozważą swoje decyzje o przeniesieniu i pozostawią działający klub kultury przy ul. Korkowej 96 w dotychczasowej lokalizacji jako Centrum Kulturalne Marysina Wawerskiego.

Proaktywni seniorzy z Marysina wystosowali także protest obywatelski do władz Dzielnicy oczekując nowoczesnego rozwiązania, działań prawdziwie samorządowych, czyli uzgadniania i konsultowania wszelkich decyzji z mieszkańcami, a przede wszystkim zaprzestania marnotrawienia publicznych środków na remonty, przeróbki budynku z lat 70-tych który został przeznaczony do rozbioru i nie wiadomo, czy władze

nie powrócą do tego zamiaru.

Rada Osiedla już od grudnia 2020 roku zwraca uwagę na brak szatni, poczekalni, a także kąjaka zabaw dla dzieci, dostosowanych do wzrostu dzieci toalet, przewijaka i wielu innych udogodnień. W ślad za protestami seniorów z Marysina, Rada Osiedla złożyła otwarty list rozpacz do prezydenta m. st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego w nadziei na interwencję.

Apele do prezydenta Warszawy, do Rady Miasta - nie pomogły. Władze Dzielnicy z niejasnych powodów zignorowały petycję mieszkańców.

Trwają kolejne remonty wykończonych niedawno pomieszczeń, jednak jedna nierozsądna decyzja pociąga następną - np. oddana do użytku w czerwcu b.r. kondygnacja podziemna jest w tej chwili remontowana ponownie. W piwnicy skuto niedawno wykonaną wylewkę betonową, aby wymienić zapchane rury (zdjęcie). Planowane są kolejne przeróbki w oddanych do użytku ubikacjach. Radni osiedlowi zwracają uwagę, że na byle jaki remont i niefunkcjonalne pomieszczenia wydaje się prawie milion złotych (jak na razie mówi się, że to jest 700 tysięcy), a przecież, podobno, przenosiny klubu ze starego lokalu miały generować konkretne oszczędności 50 tys. rocznie... Gdzie tu logika? Kto o tym zdecydował i kto za to wszystko odpowiada?

Władze Wawra usiłują uspokajając nastroje wizją otwarcia nowego marysińskiego centrum kultury w zupełnie nowym wielofunkcyjnym obiekcie i to już w 2023 roku. Czy jest to jednak tylko mglista wizja, czy realny plan? Radni Razem dla Wawra złożyli dwukrotnie w trakcie sesji Rady Dzielnicy zapytania w tej sprawie do Zarządu Dzielnicy. Na razie bez odpowiedzi.

Dotychczas nie wybrano ostatecznej lokalizacji dla nowej inwestycji, nie rozpoczęto prac projektowych. Ile czasu potrwają konsultacje społeczne w tej sprawie? Zasadne jest pytanie czy inwestycja pod nazwą budynek wielofunkcyjny w Marysinie w ogóle rozpocznie się w tej kadencji?

Osiedlowi Radni zastanawiają się także, czy władze Wawra traktują mieszkańców Marysina, najludniejszego osiedla w Wawrze, poważnie. Ni stąd ni zowąd, likwiduje się sprawnie funkcjonującą placówkę kultury, wypycha się ich do naprędce wyremontowanego gomółkowskiego substandardu (i to tylko na 2 lata), aby (rzekomo) w 2023 roku wybudować nową siedzibę domu kultury w wielofunkcyjnym obiekcie. Po co to całe zamieszanie? Po co ten Miś?

Gdzie w tym wszystkim jest miejsce na empatię w stosunku do mieszkańców, a zwłaszcza poszanowanie seniorów? Kiedy nastąpi zrozumienie realiów życia w Marysinie i potrzeb jego mieszkańców?



Fot. Olga Pasierbska

Dewastacja świeżo wykonanej wylewki w pomieszczeniu piwnicy nowej siedziby, przeznaczonym pierwotnie na funkcję spotkań młodzieży.



ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa  
w sąsiedztwie Międzyzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie  
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99  
[www.kolmed.pl](http://www.kolmed.pl)



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

## Kompleksowe leczenie chorób żył w



- Niewydolność zastawkowa żył powierzchniowych z żyłkami lub bez
- Niewydolność zastawkowa żył głębokich
- Przewłoka niewydolność żylna obwodowa
- Konsultacje specjalistyczne
- USG Doppler
- Zabiegi (skleroterapia)



Rajstopy i produkty uciskowe  
JOBST  
Fechowy pomiar  
Wszystko w jednym miejscu

kontakt@kolmed.pl 22 815 68 00 / 22 812 03 99

## MAKIAŻ PERMANENTNY

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA 3 - IGIŁOWA MIKROPIGMENTACJA FIRMY ODED, SZYBSZE GOJENIE.



Brwi

Usta



kontakt@kolmed.pl

22 815 68 00 / 22 812 03 99

- Najnowocześniejsze 3-igłowe urządzenie, pracuje naprzemiennie. Mniej postarza skórę, która szybciej i lepiej się goi. Wpływa na korzystnie na zachowanie pigmentu w skórze i eliminację zabiegów korekcyjnych.
- Cenniejsze i trwałe pigmenty marki SZWEDO GROUP (pigmenty do makijażu permanentnego)
- ALICJA ZALEWICZ - doświadczona kosmetyczka z 20-letnim stażem w wykonywaniu makijażu.

## PRACOWNIA ENDOSKOPII w KOLMED



Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista **dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ**, Ordynator Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii Międzyzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie.

W Pracowni Endoskopii, oferujemy:

- badania GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia),
- zabiegi POLIPEKTOMII przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów),
- BIOPSJE + badania histopatologiczne,
- NOWOŚCI w KOLMED - Ablacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC), Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),
- ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE.

## ZABIEGI OKULISTYCZNE

### INIEKCJE DOSZKLISTKOWE (LECZENIE AMD)



Lekarzem prowadzącym w KOLMED innowacyjną terapię Beovu<sup>®</sup> w KOLMED, jest **dr n. med. AGNIESZKA KAMIŃSKA** ordynator Oddziału Okulistycznego w Międzyzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie - lekarz okulista, mikrochirurg z wieloletnim doświadczeniem, w wykonywaniu m.in. zabiegów iniekcji doszkliskowych.

### ZABIEGI OKULOPLASTYCZNE



**lek. med. AGATA BEŁZECKA** specjalista chorób oczu, obecnie zastępca Ordynatora Oddziału Okulistycznego Międzyzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie oraz Danuta Korporowicz - lekarz z wieloletnim doświadczeniem zdobyłym m.in. w Szpitalu MSSW w Warszawie.



**lek. med. DANUTA KORPOROWICZ** specjalista II stopnia okulistyki - lekarz z wieloletnim doświadczeniem zdobyłym m.in. w Szpitalu MSSW w Warszawie.

W KOLMED nasi specjaliści wykonują w szczególności takie zabiegi jak usunięcie nadmiaru skóry z powiek górnych, usunięcie gradówki, cysty z powieki, rogu skórnoego, odwinięcie/podwinięcie powieki, itp."

## LECZENIE NIEPŁODNOŚCI W KOLMED (HISTOROSKOPIA)



Niepłodność jest definiowana jako niezdołność do zajścia w ciążę po 12 miesiącach niezabezpieczonego stosunku płciowego.

Niepłodność ma znaczący wpływ na pogorszenie jakości życia osób w wieku reprodukcyjnym, który wtórnie może indukować zaburzenia psychiczne związane z brakiem możliwości prokreacji u danej pary. Leczenie niepłodności opiera się przede wszystkim (o ile jest to możliwe) na próbie wyeliminowania jej przyczyn, stąd też w terapii zaburzeń płodności niezwykle ważne jest postawienie trafnej diagnozy.

HISTOROSKOPIA należy do nowoczesnych i małoinwazyjnych metod diagnozowania i leczenia niepłodności.



Lekarze wykonujący zabiegi  
**dr n. med. Wojciech PIĘTA**  
(specjalista ginekolog, endokrynolog)

## JESTEŚMY DLA WAS !!



**PUNKT POBRĄŃ W KOLMED**  
Czynny od poniedziałku do soboty  
od 8:00 do 12:30 ☺

Każdy z nas powinien wykonywać **BADANIA PROFILAKTYCZNE** dedykowane dla swojej grupy wiekowej. Dzięki wczesnej diagnostyce, można wykryć niedającą jeszcze żadnych objawów chorobę, co daje możliwość skutecznego jej leczenia.

- WYKALIFIKOWANY I POMOCNY PERSONEL
- WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

kontakt@kolmed.pl  
22 815 68 00 / 22 812 03 99



Dla naszych Pacjentów w podziękowaniu za dotychczasową współpracę pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia. Radosnych i ciepłych Świąt oraz samych sukcesów w nadchodzącym Nowym 2022 Roku!

Zarząd KOLMED





SAMORZĄD. Już za 2 lata wybory do Rady Dzielnic.

## Dlaczego samorząd?



PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

“Polityka jest drugim najstarszym zawodem świata. Dochodzę do wniosku, że bardzo podobnym do pierwszego.” Ronald Reagan

### Zheng He i chińskie kolonie

Niewiele brakowało a Chiny stałyby się - podobnie jak w swoim czasie Portugalia, Hiszpania, Anglia - kolonialną potęgą. Poziom zaawansowania średniowiecznej chińskiej techniki morskiej, nawigacji, szkutnictwa, znacznie przewyższały dokonania europejskie. Już od XI wieku chińscy żeglarze posługiwali się np. busolą. Największe z ich dalekomorskich statków osiągały niebotyczne rozmiary 120 metrów długości i 50 szerokości, co w porównaniu z karawelami Kolumba - mierzącymi między 15 a 20 metrów długości - stanowiło technologiczną przepaść.

Na początku XV wieku Chiny podjęły próbę zakrojonych na szeroką skalę morskich eksploracji. W latach 1405-1433 dokonał tego chiński dyplomata i marynarz nie-

jaki Zheng He, odbywając 7 wypraw po morzach Azji Południowej i Oceanu Indyjskiego, docierając m.in. na Sumatrę, Sri Lankę, Półwysep Arabski oraz w okolice dzisiejszej Kenii. Jego zamorskie ekspedycje okazały się wielkim sukcesem. Czemu więc Chiny całkowicie porzuciły zamiar podboju świata koncentrując się na interiorze?

Więć niesie, że to efekt pałacowych intryg niewielkiej grupy zazdrosnych i wpływowych cesarskich zauszników, którym sukcesy eunucha Zheng He nie były w smak. Więć gdyby nie garstka wrednych intrygantów cesarskiego dworu, Maorysi stanowiliby dzisiaj najludniejszą światową diasporę, we wschodniej Afryce, madaryński byłby językiem urzędowym, zaś w falenickim chińczyku na Bysławskiej królowałby w menu ogon kangura w 5ciu smakach na gorącym?

Tymczasem w Europie, której doskwierał u schyłku średniowiecza niedostatek strategicznych surowców - orientalnych przypraw i szlachetnych kruszców - funkcjonowało kilkaset niezależnych podmiotów politycznych: państw, księstw, państewek. Dalekomorskie eskapady w poszukiwaniu nowych szlaków handlowych, stanowiły dla wielu ówczesnych ośrodków handlowych silną pokusę zdominowania konkurencji i szybkiego wzbogacenia się. Rozdrobnienie ośrodków władzy na starym kontynencie okazało się w tym przypadku jego wielkim

atutem. Silna rywalizacja i niezależność w podejmowaniu decyzji, w połączeniu z tradycjami żeglugi europejskiej stały się trampoliną do ogólnoświatowej ekspansji kolonialnej m.in. takich mikrusów (w porównaniu z Chinami) jak Portugalia czy Holandia.

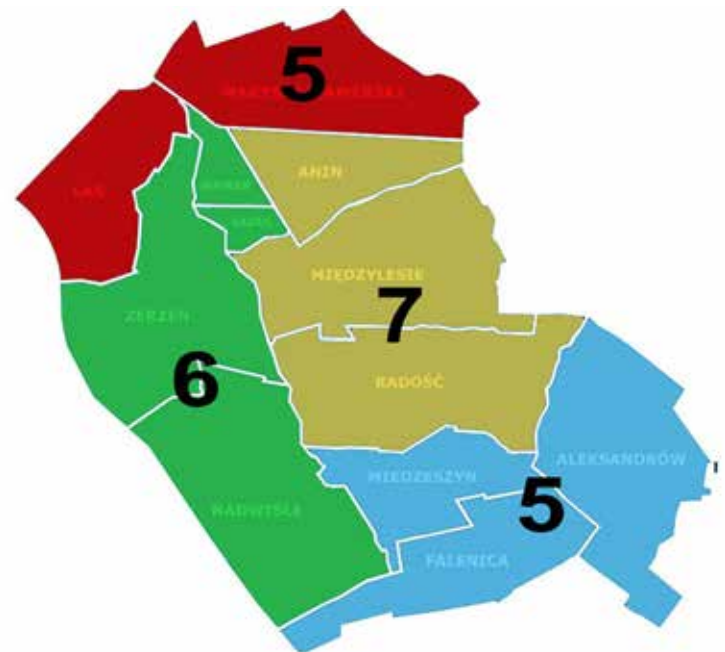
### Samorządność

Przekładając tę sytuację na samorząd, zaryzykuję tezę, że decentralizacja władzy daje trudne do przecenienia możliwości rozwoju. Sprzyjają im - autonomia budżetowa oraz konkurencyjność pomiędzy sąsiedzkimi jednostkami samorządu. Co więcej, decentralizacja skutecznie chroni przed zakusami autorytaryzmu - przecieź mały lokalny satrapa to tylko nietrudny w pacyfikacji robak, kot wśród gołębi. Decentralizacja w sposób naturalny wymusza na lokalnych grupach interesów aktywny udział w oficjalnych strukturach rządzenia. Im bardziej lokalna decyzyjność, tym większe zaangażowanie obywateli w podejmowanie decyzji z jednego prostego powodu - wiedzą, że angażują się w swoje sprawy i swoją okolicę.

Samorządność jest najbardziej efektywna kiedy jest reprezentatywna. Wbrew pozorom to nie takie oczywiste, nawet przy zagwarantowanych tajnych, bezpośrednich, równych i powszechnych wyborach lokalnych. Przecieź uczciwy powinien być nie tylko sam akt wyboru i liczenia głosów. Reprezentanci różnych opcji powinni mieć zagwarantowany równy dostęp do miejsc na listach wyborczych, ale także do środków lokalnego przekazu, zwłaszcza publicznych, opłacanych z budżetu gminy/dzielnic/miasta/powiatu. Łatwo zaobserwować, że na poziomie ogólnopolskim (także lokalnym, wawerskim) - ta zasada jest nieprzeustrzegana.

### Kampania wyborcza

Tak jak państwowa telewizja wysługuje się tylko jednej słusznej opcji politycznej, tak w Wawrze oraz wszystkich pozostałych dzielnicach Warszawy ekipy rządzące również wykorzystują uprzywilejowaną pozycję „dysponentów budżetu”. W wawerskiej kampanii wyborczej do samorządu A.D.2018, w oficjalnym dwutygodniku Urzędu Dzielnic „Kurierze Wawerskim”, trwał karnawał wiekopomnych osiągnięć rządzącej dzielnicą koalicji. Radnych opozycyjnych pominięto. Np. w przed-



Podział Wawra na 4 okręgi wyborcze w ostatnich wyborach samorządowych. Cyfry oznaczają ilość mandatów przypadających na każdy okręg. Źródło: internet.

wyborczym numerze Kuriera, w artykule o zarejestrowanych listach kandydatów do Rady Dzielnic redaktor naczelny Andrzej Murat pominął istnienie listy wyborczej komitetu Razem dla Wawra. Tuż przed wyborami Zarząd Dzielnic zafundował koleżankom i kolegom partyjnym specjalną wkładkę reklamową w Ekspresie Wieczornym wysławiającą po kolei z imienia i nazwiska radnych Platformy, wszystko z pieniędzy podatników. We wszystkich skrzynkach pocztowych Wawra pojawiły się urzędowe ulotki z dobrą nowiną od urzędującego burmistrza, z jego podobizną oczywiście. Tak, za nasze pieniądze. Suweren nie zaprotestował. Może się przyzwyczaił?

Przed wyborami rozpruwa się zwyczajowo worek z prezentami - trwa rozdawnictwo darmowych wyprawek szkolnych i premii dla urzędników. W roku wyborczym jest najwięcej przecięć wstęg, festynów, hucznych otwarć nowych ścieżek rowerowych. Trwa niekończący się festiwal obietnic i konsultacji społecznych.

Na jak najlepszym wyniku wyborczym zależy wszystkim startującym kandydatom, jednak największe pieniądze i środki są rozdysponowywane do promowania kandydatur strzegących lokalnych grup interesów - płatne billboardy, plakaty, sponsorowane artykuły. Te interesy to bardzo konkretny towar - władza nad budżetem oraz kontrola decyzji administracyjnych. To np. władza nad kolejnym pozwoleniem na budowę 17 metrów poza dopuszczalną linią zabudowy, kształtem nowej ulicy Tawułkowej, zleceniem wykonania chodnika na Chodzieskiej, priorytetami utwar-

dzeń wawerskich dróg, organizacją przetargów, dotacjami, etatyzmem.

### SRdW

Z sąsiednich list wyborczych startuje opozycja - ta parlamentarna - PiS oraz prawdopodobnie w kolejnych wyborach także inne partie, lokalni aktywiści (Stowarzyszenie Razem dla Wawra) i pozostali niezrzeszeni. W kampanii wyborczej z 2018 roku SRdW nie powiesiło na ulicach dzielnicy ani jednego plakatu, banera ani billboardu. Mieliśmy tylko naszą Gazetę Wawerską oraz kampanię door-to-door, peron-chodnik-ulica i ulotki A-4. Nikt nie zaprosił nas (ani reszty opozycji) do opłacanych ze wspólnych podatków mediów, a i tak udało nam się zdobyć 3 mandaty w 23osobowej Radzie Dzielnic.

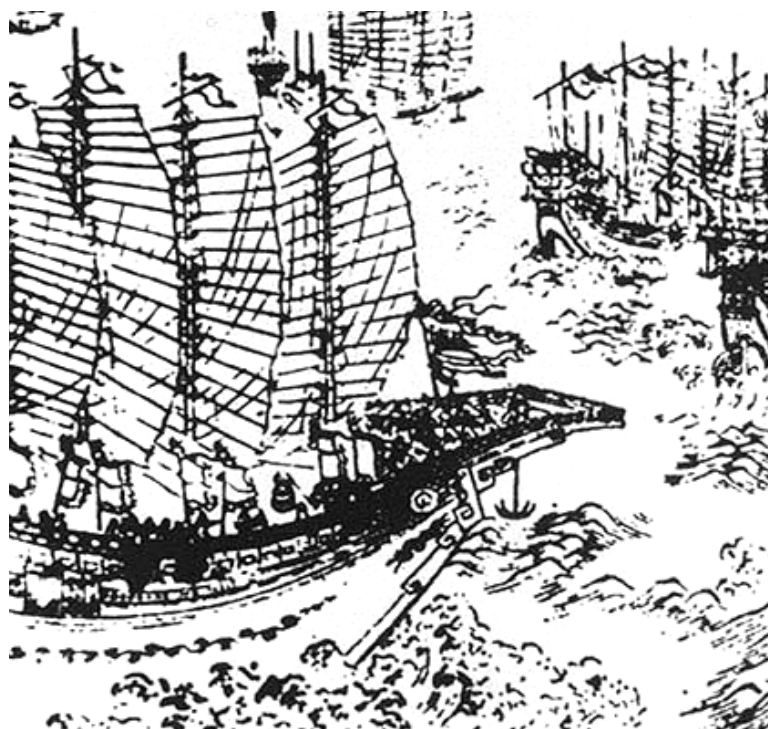
### Elektorat

Po drugiej stronie jest elektorat, który marząc o imponderabiliach, oczekuje programu minimum czyli: upragnionej kanalizacji (najlepiej ogólnospławnej), czystego powietrza i ulic, zdrowego i bezpiecznego od zakusów deweloperskich lasu, bezpiecznej, mądrej szkoły, taniego i bliskiego żłobka, przedszkola, sprawnej komunikacji, przyjaznego urzędu, domów jednorodzinnych w osiedlach domów jednorodzinnych i bloków wśród bloków. To wszystko będzie obiecane. Już za dwa lata.

Korzystałem m.in. z „Fantomowe ciało króla” Jana Sowy.

Zapraszam do śledzenia mojego oficjalnego profilu:

Piotr Grzegorzczak  
Radny Dzielnic Wawer



Odbitka drzeworytnicza z XVII w. przedstawiająca przypuszczalnie flotę Zheng He. Źródło: Domena publiczna.



MIEDZESZYN. Fantomowe inwestycje drogowe.

## Czy może być gorzej?

Szumnie zapowiadane przez władze Dzielnicy inwestycje drogowe w osiedlu Miedzeszyn od kilku lat nie mogą wyjść z fazy planów, deklaracji tudzież obietnic. Sztandarową rekordzistką na skalę Wawra pod względem opóźnienia jest budowa ronda na skrzyżowaniu ulic Przewodowej i Strzygłowskiej. Pomimo przetargów (trudno już zliczyć ich liczbę) nie widać końca - albo raczej początku - realizacji tego zamierzenia. Według wawerskich urzędników główną przyczyną są proponowane przez startujących w przetargach wykonawców kwoty realizacji, znacznie przewyższające zarezerwowane na ten cel środki. To bardzo wygodna wymówka. Można odnieść wrażenie, że odwlekanie budowy ronda jest komuś na rękę. Np. według zapisów Planu postępowań o udzielenie zamówień publicznych dla Wawra na 2021 r., na inwestycję przewidziano 1,17 mln PLN, czyli mniej niż wynika z przygotowanego w 2016 r. kosztorysu (1,25 mln PLN). A przecież od 2016 r. znacząco podrożały koszty pracy i materiały, co czyni szacowaną kwotę dawno nieaktualną. Dodatkowo, rozciągnięty okres przygotowań doprowadził do wygaśnięcia części już uzyskanych uzgodnień i zezwoleń, a to z kolei spowodowało zawieszenie postępowania o ponowne wydanie decyzji ZRID<sup>1</sup> (do co najmniej października 2021 r.

Już w drugiej połowie br. większość środków przeznaczonych na budowę ronda na Przewodowej władze Dzielnicy przeniosły na 2022 rok. Nawet przyjmując za dobrą monetę zapowiedzi urzędników, obiecujących zwiększenie kwoty zarezerwowanej na tę inwestycję, obawiam się, że najprawdopodobniej nie zostanie wybrany żaden wykonawca, ponieważ oferta (po raz kolejny) przekroczy założenia budżetowe. Wspomniane rondo dalej będzie wirtualne, a urzędnicy będą nadal zapewniać mieszkańców, że niezmiernie i nieustająco na budowie ronda im zależy.

W przypadku innej od dawna planowanej miedzeszyńskiej inwestycji drogowej - przebudowy ul. Celulozy - jak dotychczas nie powstał nawet projekt. Pomimo wyłonienia w 2019 r. projektanta, umowa na wykonanie dokumentacji została przez niego w marcu 2021 r. wypowiedziana ze wskazaniami

zaniem winy zamawiającego. Kilkanaście dni po tym fakcie to Dzielnicowa wypowiedziała z projektantem umowę obciążając go pełną winą za niedopełnienie jej warunków. Mimo naszych wielokrotnych wniosków w trybie informacji publicznej o udostępnienie treści korespondencji z projektantem, Urząd odmawiał nam ich wydania zasłaniając się wewnętrznym charakterem korespondencji (pomimo nadanych pismom urzędowych sygnałów). Kolejna próba wyłonienia nowego wykonawcy dokumentacji również zakończyła się fiaskiem, podobno z powodu zbyt wysokiej ceny w odniesieniu do zarezerwowanych przez Dzielnicę na ten cel środków. Tym samym wspomniana inwestycja znajduje się obecnie w próżni, nie tylko inwestycyjnej, ale także informacyjnej i nie zanoszi się, że coś może się zmienić w nadchodzącym roku.

Kolejną miedzeszyńską inwestycją, która znajduje się w procesie przeprojektowywania, jest przebudowa ulic Tawułka i Liliowej (przetarg na projekt został rozstrzygnięty w 2019 r. w ramach jednego postępowania razem z ul. Celulozy). W tym wypadku - co było kilkakrotnie opisywane na łamach Gazety Wawerskiej - obecny, mizerny stan zaawansowania prac wynika m.in. z faktu świadomego zignorowania przez urzędników i projektanta rezerwy terenowej pod przebudowę ul. Tawułka, co doprowadziło do zdecydowanego protestu mieszkańców. Urzędnicy Urzędu Dzielnicy Wawer tak się spieszyli z realizacją inwestycji, dziwnie zbiegającej się z terminem zakończenia budowy deweloperskiego osiedla łanowego po zachodniej stronie Tawułka, że odebrali i zapłacili za projekt zawierający karygodne błędy. W odebranej dokumentacji nie uwzględniono kolidującego z inwestycją budynku jednorodzinny, niepoprawnie wrysowano wylot ul. Szafirowej (w innym miejscu i na prywatnej działce - na co zwrócili uwagę sami Radni Dzielnicy podczas jednej z Komisji Rozwoju). Także w tym wypadku zarezerwowana kwota na ww. inwestycję - 2,1 mln PLN - została znacząco niedoszacowana w porównaniu z przygotowanym w 2020 r. kosztorysem (7,1 mln PLN, bez uwzględnienia kosztów wyłączeń oraz odszkodowań). Na skutek protestów mieszkańców

Nazwa inwestycji drogowej	Założony całkowity budżet inwestycji (wg. Dokumentów m.st. Warszawy)*	Koszt wykonania inwestycji wg. kosztorysu projektanta (data wykonania kosztorysu)**	Kwota zarezerwowana na planowany przetarg 2021***
<b>Budowa ronda ul. Przewodowej i Strzygłowskiej</b>	1 650 000,00 zł	1 251 608,07 zł (z 2016 r.)	1 170 000,00 zł
<b>Przebudowa ul. Celulozy</b>	3 475 397,00 zł	Nie został sporządzony	2 650 000,00 zł
<b>Przebudowa ul. Tawułka i Liliowej</b>	2 100 000,00 zł	7 102 265,87 zł (z 2020 r.)	1 550 000,00 zł

Tabela. Zestawienie założeń kosztów wykonania inwestycji drogowych w Miedzeszynie.

Źródło:

\*Załącznik dzielnicowy do uchwały budżetowej m.st. Warszawy na 2021 rok nr XIII dzielnica Wawer

\*\*w ramach odpowiedzi na Wniosek o udostępnienie informacji publicznej

\*\*\*2021/BZP 0002537/05/P

Urząd Dzielnicy Wawer zamówił aktualizację już odebranego projektu, przy czym zapytaniem ofertowym zwrócono się tylko (!) do autora źle przygotowanej dokumentacji.

Spoglądając realnie na stan realizowanych w Miedzeszynie inwestycji drogowych wypada podsumować, że skoro mamy do czynienia z:

- nagminnym niedoszacowaniem inwestycji (a przez to odsuwaniem w czasie ich realizacji),
- przeciąganiem procesów inwestycyjnych (co przekłada się na wygaśnięcia zgód i zezwoleń i konieczność ponownego ich uzyskiwania),
- fatalną komunikacją pomiędzy Urzędem, mieszkańcami i jednostkami projektowymi (w przypadku ul. Celulozy skończyło się to zerwaniem umowy, w przypadku Tawułka - na razie deklaracją

urzędników zmiany założeń już gotowego projektu),  
■ ignorowaniem wieloletnich rezerw gruntowych dedykowanych pod konkretne przebudowy dróg,

to radykalnej i niezwłocznej zmiany wymaga przede wszystkim polityka Zarządu Dzielnicy, a zwłaszcza wiceburmistrza Leszka Baraniewskiego nadzorującego, zgodnie z podziałem kompetencji członków Zarządu, Wydział Inwestycji oraz Wydział Infrastruktury Urzędu Dzielnicy Wawer.

Powyższy materiał i analizy poświęcone są tylko niewielkiej części Wawra. Wszystkie materiały, dane liczbowe na podstawie których przygotowałem ten tekst zostały nam, mieszkańcom Miedzeszyna, udostępnione w trybie wielokrotnego występowania o informację publiczną na przestrzeni kilkunastu miesięcy, nierzadko po kilkakrotnych monitach o podanie wprost wskazanych informacji, a nie tych

które uznali urzędnicy za wygodne dla nich. Nie wszystkim odpowiedzi nam udzielono. Strach pomyśleć co dzieje się w obszarze inwestycji drogowych w pozostałych osiedlach Wawra.

Adam Baran

PS. 3 grudnia br. odbyło się spotkanie on-line mieszkańców z projektantem i urzędnikami w celu omówienia nowego projektu przebudowy ul. Tawułka.

Objaśnienia:

1. ZRID - skrót od określenia „Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej”. Wydawane jest ono w formie decyzji administracyjnej przez właściwego wojewodę w stosunku do dróg krajowych i wojewódzkich lub starostę w stosunku do dróg powiatowych i gminnych. Wniosek o wydanie decyzji ZRID składa Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad lub właściwy zarządca drogi, w przypadku dróg lokalnych.





ŚRODOWISKO. Jak żyć z dzikimi zwierzętami?

## Kto spotyka w lesie łośia...



ANDRZEJ TOMASZCZYK  
a.tomaszczyk@gazetawawerska.pl

Jak nauczyć się żyć w zgodzie z dzikimi zwierzętami z wawerskich lasów?

W październikowym wydaniu Gazety Wawerskiej w artykule „W berka z dzikami” zasygnalizowaliśmy problem zwiększającej się liczby dzików. Obecnie pojawił się nowy niepokojący temat: wścieklizna. A na końcu dodamy parę uwag o zbliżającej się zimie i jej wpływie na zachowania zwierząt. Czy i jak im pomagać?

O wsparcie merytoryczne poprosiliśmy Panią Andżelikę Gackowską, zastępczynię dyrektora ds. gospodarki leśnej Lasów Miejskich.

### Zacznijmy od dzików

Populacja dzików systematycznie wzrasta od momentu gdy w 2020 roku przestało obowiązywać - w związku z chorobą ASF - zarządzenie powiatowego lekarza weterynarii w sprawie odłowu i odstrzału. Obecnie nie ma dokumentów dających taką możliwość. W Warszawie nie stwierdzono nowych przypadków tej choroby, choć na zachód, północ i południe od stolicy już zaobserwowano pojedyncze jej ogniska. Możemy

przyjąć, że ASF dotrze także do Wawra, gdyż dziki lubią wędrować. Podkreślmy od razu - ta choroba nie zagraża ludziom. Wirus atakuje tylko świniowate. Wywołuje jednak ogromne szkody w chlewniach, szczególnie tych przemysłowych, ale nie tylko. Straty ponosi cały łańcuch logistyczny, od hodowli do konsumenta. Na marginesie: to są skutki m.in. modnych monokultur nie tylko w dziedzinie hodowli trzody czy drobiu, ale także np. rzepaku czy kukurydzy. Każde zagrożenie w takich środowiskach błyskawicznie się rozprzestrzenia i generuje potężne koszty.

### Wirus ASF

jest niezwykle żywotny. W skórze i kościach utrzymuje się nawet do 300 dni. Choć same szczątki zwierząt znikają relatywnie szybko, to niewidoczne cząstki padliny wraz z plonami mogą być zebrane z pola, przetworzone na paszę przemysłową i tą drogą dostać się do hodowli. Praktycznie nie ma farmakologicznej metody zwalczania tej choroby. Jedynym rozwiązaniem pozostaje odstrzał chorych osobników, zbieranie padłych zwierząt i rozrzedzenie populacji, bo choroba rozprzestrzenia się przez kontakt. Np. Dania miała tylko 154 osobniki dzików i wszystkie odstrzelono, Niemcy w ramach ostrzału redukują około 800 tys dzików rocznie i budują płoty, w Polsce prowadzi się odstrzały redukcyjne około 250-300 tys. osobników, Podejmowane są próby ograniczenia populacji przez antykoncepcję chemiczną. Schwytanym osobnikom podawa-



Łosie to największe zwierzęta roślinożerne w Europie

ne są zastrzyki. Metoda generuje jednak duże koszty i komplikacje. Jeśli miałyby być skuteczne, nie może być stosowana lokalnie, bo dziki migrują. Zwierzęta poddane zabiegowi powinny być znakowane żeby nie łapać ich ponownie i nie odstrzeliwać podczas polowań. Innym pomysłem jest podawanie odpowiedniego hormonu w paszach. Takie pomysły pojawiają się podczas spotkań z aktywistami. Teoretycznie jest to możliwe tylko w małych populacjach, ale w polskiej skali - niewykonalne. Dodatkowo nie są znane długofalowe skutki regulowania populacji przy pomocy antykoncepcji. Nie wiemy czy i jak sterylizowane osobniki zostaną zaakceptowane w stadach, jak wpłynie to na kondycję zdrowotną zwierząt. Wiemy przecież że np. sterylizowane domowe psy i koty częściej zapadają na choroby nowotworowe.

Wzrostowi populacji dzików sprzyjają lekkie zimy, łatwy dostęp do pożywienia w miastach, wielkie plantacje kukurydzy, ziemniaków czy zbóż na terenach rolnych. A także brak naturalnych wrogów.

### Cóż nam zatem pozostaje?

Nauczyć się żyć z dzikami. Na szczęście nie są to agresywne zwierzęta. Ale będą atakować psy traktując je jako naturalne zagrożenie. Nie znaczy to jednak, że można się do nich zbliżać, drażnić, nęcić. Pamiętajmy: to dzikie i duże (do 200kg) zwierzę.

### To teraz o wściekliznie

Wiemy z ogłoszeń prasowych i mediów społecznościowych, że powiatowy lekarz weterynarii ogłosił m.in. Wawer strefą zagrożoną wścieklizną. Na ścieżkach prowadzących do lasów ustawione są żółte tablice z ostrzeżeniem. Od momentu rozszerzenia strefy zakazów zanotowano już 95 przypadków (stan na 24 XI), a ostatnio na Wilanowie - sarna.

Wirus wścieklizny dostaje się do organizmu przez uszkodzoną skórę i kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Wybucha gdy wzrasta populacja lisów, które są głównym rezerwuarem tego wirusa. Choroba szybko zabija zarażone osobniki ale - w odróżnieniu od ASF - wirus ginie niedługo po śmierci zwierzęcia. Służby weterynaryjne walczą z wścieklizną rozkładając atrakcyjne smakowo szczepionki. W dużych kompleksach leśnych rozrzucza się je z powietrza, w pobliżu miast - ręcznie. Skuteczność tej metody jest ograniczona, bo akcja obejmuje tylko tereny należące do państwa (i tu kłania się problem

lasów prywatnych) a szczepionki bywają zjadane przez domowe zwierzęta biegające po lesie.

Wirus jest niezwykle groźny. Odporne są tylko zwierzęta szczepione, choć mogą być nosicielami. Atakuje wszystkie zwierzęta, np. wiewiórki, nietoperze, ale odnotowano także przypadek wścieklizny u kozła\* (Wawer) czy jenota (Targówek). Szczególnie podczas obowiązywania obostrzeń nie wolno wypuszczać luzem psów i zamykać w domu koty. To je ochroni przed kontaktem z potencjalnymi nosicielami. Chore osobniki zachowują się nienormalnie: są osłabione i nie boją się ludzi. Takie przypadki należy natychmiast zgłaszać do straży miejskiej, służb weterynaryjnych, leśnych i myśliwych.

### Dosyc straszania.

Co trzeba wiedzieć, żeby zwierzętom pomóc przetrwać zimę? Każdy gatunek ma własną strategię. W zimie jest mało pożywienia, panują niskie temperatury, trudno się przemieszczać z powodu zalegającego śniegu.

Wszystkie zwierzęta przed nastaniem mrozów starają się intensywnie żerować aby zgromadzić jak najwięcej tłuszczu lub nazbierać zapasy, zmieniają szatę, szukają legowiska, a potem zapadają w sen zimowy.

### Oto kilka przykładów

Dziki na jesieni intensywnie żerują, dlatego częściej je widzimy. W tym czasie szperają w śmietnikach, szukają żołądź, owoców w lesie i w sadach, buchtują w ściółce i w ogródkach szukając larw owadów. Jest to też okres godów (huczki), stąd zbieranie się





w stada, nerwowe ruchy, nie zwracanie uwagi na otoczenie. Zasadniczo dziki nie atakują ludzi. Niestety robią szkody w otoczeniu osiedli i domów. Nie dokarmiamy ich.

Sarny zmieniają sierść, czyli tzw. suknię z jasno brunatnej na beżową. Jak każdym przezuwaczom kurczą się im żołądki, bo zimą nie ma świeżych i soczystych traw, liści i owoców, a pozostają suche mchy, pędy roślin, młode gałązki i kora w młodniku. To im powinno wystarczyć. Jedynie podczas śnieżnych zim leśnicy dokarmiają zwierzęta rozstawiając paśniki z sianem. Ludzie natomiast szkodzą zwierzętom wyrzucając do lasu resztki owoców, warzyw, pieczywa czy inne odpadki. Pamiętajmy, że jedzenie przygotowane dla człowieka, nie jest zdrowe dla żadnych zwierząt. Może wywoływać choroby, a nawet je zabijać.

Sarny w obronie przed drapieżnikami zbijają się w większe grupy (rudle). Nie wolno ich płoszyć, gdyż zestresowane zwierzęta rozbiegają się w głębokim śniegu, tracąc przy tym bardzo dużo energii, której może zabraknąć do ucieczki przed drapieżnikiem i do przetrwania zimy.

Łosie to największe zwierzęta roślinożerne w Europie. Na wolności żyją powyżej 20 lat. Poruszają się majestatycznie. Lubią tereny podmokłe i gęste lasy liś-

ciaste. Trudno je wypatrzeć, bo nie uciekają przed człowiekiem tylko zamierają w bezruchu. Wędrują w poszukiwaniu siedlisk obfitujących w pokarm. Zimą ich i jeleni ulubionym pożywieniem jest kora i pędy z młodych drzew i gałęzi. Potrafią narobić dużych szkód w szkółkach i młodniku. Dlatego leśnicy w obronie przed tzw. spałowaniem - grodzą zagrożone uprawy i pozostawiają w lesie gałęzie czy małe drzewka po zabiegach pielęgnacyjnych.

#### Sen zimowy

Jest grupa zwierząt zapadających w odrętwienie lub sen zimowy. Oto parę przykładów.

Borsuki chowają się w norach gdzie mają spiżarnie. Zgromadzonego jedzenia musi starczyć dla młodych, które rodzą się w zimie.

Jeże z kolei na zimę zakopują się w stertach liści czy gałązek i zasypiają. Nie wolno ich niepokoić. Wybudzenie może być śmiertelne. Dlatego pozostawmy jesienią nieuprzątnięte kupki zgrabionych liści lub łodyg. Może śpią tam jeże?

Nietoperze też zapadają w sen, lecz w mieście - z braku innych możliwości - wybierają na ten cel strychy, poddasza i inne schowki. Tam je możemy spotkać jak śpią skulone i zbite w kłębek. Nie wol-

no ich niepokoić ani dotykać, bo mogą mieć wściekliznę. Gdybyśmy uznali, że będą zagrażać domownikom, należy powiadomić odpowiednie służby.

#### Ptaki

Zimą widzimy ich najwięcej. Przylatują do miast i osiedli, bo mają tu obfitość pożywienia, jest ciepło i łatwiej o schronienie. Są

wdzięcznym obiektem obserwacji. Dlatego ludzie chętnie je dokarmiają. Dokarmianie, choć popularne, ma swoje negatywne skutki. Tym sposobem faworyzujemy populacje tylko niektórych gatunków osłabiając jednocześnie bioróżnorodność. Ale jeśli już ktoś decyduje się wabić ptaki do karmnika, to musi im zapewnić przez całą zimę zdrową żywność czyli: nasiona,

owoce lub tłuszcz, ale bez przypraw i konserwantów. Żadnych resztek ze stołu. Karmniki muszą być czyszczone z zalegających zgniłych i spleśniałych resztek. Tylko wtedy można delektować się widokiem różnych skrzydlatych przyjaciół i czynić ciekawe obserwacje.

*Zdjęcia do artykułu z archiwum Nadleśnictwa Celestynów.*



Młode drzewka spałowane przez łosie i jelenie.

Spałowanie to termin popularny wśród leśników - polega na zdzieraniu kory z pni drzew przez jelenie, łosie.

## MARYSIN WAWERSKI. Trzebież czy rębnia w Lesie Matki Mojej?

### Lasy Miejskie - trzebieże to pielęgnacja

Las Matki Mojej to niewielki kompleks leśny położony pomiędzy ulicami: Łysakowską, Akwarelową i Strusia, o powierzchni 12,67 ha. Tworzy go drzewostan sosnowy w wieku około 60 lat, powstały po II wojnie światowej. Zalesiano wtedy wydmy obszary wokół Warszawy, w tym również wawerskie nieużytki. Obecnie las jest otoczony zabudową mieszkaniową, pełni ważną funkcję mikroklimatyczną i jest miejscem codziennego odpoczynku dla mieszkańców okolicznych osiedli. Las ten wchodzi w skład obszarów, którymi opiekuje się jednostka miejska: Lasy Miejskie - Warszawa. Całość prac prowadzonych przez warszawskich leśników ma na celu przede wszystkim utrzymanie trwałości lasów czyli zabezpieczenie stałej wymiany pokoleń drzew i obecności lasów w tkance miejskiej w przyszłości. Lasy są kluczowymi obszarami Warszawskiego Systemu Przyrodniczego, wspieranie ich istnienia jest szczególnie ważne w sytuacji, gdy wykazują one objawy osłabie-

nia, zwłaszcza spowodowanego porolnym pochodzeniem, uproszczonym lub niezgodnym z siedliskiem składem gatunkowym i negatywnym wpływem miasta. W przypadku lasów pochodzących z nasadzeń, monokultur składających się z drzew jednego gatunku i w tym samym wieku, konieczne jest prowadzenie szeregu zabiegów pielęgnacyjnych - trzebieży. Ramy ilościowe i jakościowe tego zabiegu są określone w obowiązującej dokumentacji urzędowej. Dla Lasu Matki Mojej takim dokumentem jest aktualny Plan Urządzenia Lasu dla Dzielnicy Wawer na lata 2019 - 2028. Wskazano tu konieczność przeprowadzenia trzebieży w tym kompleksie leśnym, a decyzję o przystąpieniu do prac w terenie przyspieszyło zaobserwowane obumieranie znacznej ilości drzew. Prace prowadzone obecnie w tym lesie polegają przede wszystkim na usuwaniu pojedynczo wytypowanych, często najsłabszych lub wadliwie zbudowanych drzew, w taki sposób, aby warunki wzrostu dla

pozostałych osobników uległy poprawie. Dodatkowo usuwane są drzewa z gatunków inwazyjnych np. robinia akacja czy dąb czerwony. Usuwane są również drzewa zagrażające bezpieczeństwu w miejscach wykorzystywanych rekreacyjnie. Efektem prowadzo-

nych prac będzie ogólna poprawa stanu lasu, w miejscu zamarłego fragmentu drzewostanu zostaną posadzone sadzonki drzew i krzewów. Całość prac nie ma wymiaru ekonomicznego, jednak ze względów bezpieczeństwa i dostępności rekreacyjnej nie ma możliwości pozostawiania na dnie lasu całości ściętego drewna. Drewno pozyskane podczas prac trafia do sprzeda-

ży detalicznej wg zasad ogólnych, zamieszczonych na stronie internetowej LM-W, wpływy ze sprzedaży zasilają budżet miasta. Część drewna ze ściętych drzew pozostanie w lesie w celu wzbogacenia puli martwego drewna.

Andżelika Gackowska  
z-ca dyrektora ds. gospodarki  
leśnej Lasów Miejskich



Las Matki Mojej w Marysinie Wawerskim - wadliwe drzewa wytypowane do usunięcia,

Fot. Piotr Grzegorzczak



## Z NOTESU STRAŻAKÓW.

**Warszawskie Manewry  
Ratownicze jednostek  
Ochotniczych Straży Pożarnych**

27 listopada br. (sobota) dzięki uprzejmości Rektora i Prorektora Szkoła Główna Służby Pożarniczej oraz Kierownika działu doskonalenia zawodowego poligonu Zamczysko Nowe odbyły się pierwsze manewry ratownicze jednostek OSP z terenu m.st. Warszawy. Obecne były: OSP Warszawa – Białoleśka, OSP Warszawa Radość, OSP Ursus, Ochotnicza Straż Pożarna w Wesolej.

Plan zakładał realizację kilku założeń gaśniczych związanych z obszarem pożarów wewnętrznych. Po każdym założeniu następowało omówienie wraz z wnioskami, które wspomogą doskonalenie umiejętności naszych strażaków.

Spotkanie zakończył wspólny posiłek. Była to okazja do przyjacielskich rozmów, wymiany doświadczeń, a także podziękowań, przede wszystkim dla zespołu roboczego ds. organizacji manewrów, w którym obecny był przedstawiciel każdej jednostki. To właśnie ten zespół odpowiedzialny był za przygotowanie i przeprowadzenie ćwiczeń. Podziękowania należą się, także naszemu kwatermistrzowi, który przygotował po-



Zastępy OSP podczas manewrów poligonowych w Zamczysku

silek. Warto wspomnieć o naszych fotografach, którzy poza udziałem w szkoleniu próbowali uchwycić najlepsze momenty naszego spotkania. Jesteśmy, także wdzięczni wyżej wymienionym przedstawicielom SGSP za współpracę i wszelką pomoc organizacyjną.

Rozpoczęte właśnie cykliczne manewry ratownicze są znakiem zacieśniania współpracy pomiędzy warszawskimi jednostkami OSP.

Jesteśmy przekonani, że realizacja programu szkolenia przyczyni się znacząco do poprawy stanu naszej gotowości bojowej. Pozyskaną w ten sposób wiedzę i doświadczenie nasi strażacy wykorzystają podczas działań ratowniczo-gaśniczych realizowanych głównie na terenie

m.st. Warszawy.

**Pożar poddasza w Wawrze**

W dniu 24 listopada 2021 r. ok. godz. 11 do Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego wpłynęło zgłoszenie o pożaru poddasza w budynku jednorodzinny przy ul. Strzygłowskiej. Niezwłocznie oficer operacyjny zadysponował do zdarzenia sekcje z JRG-12 i JRG-8. Jako uzupełnienie sił i środków zostały zadysponowane zastępy z Ochotniczych Straży Pożarnych w Wesolej, Starej Miłośnie i Radości. Działania przybyłych zastępów polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych w tym jeden w ataku i jeden w obronie. Następnie po zlokalizowaniu pożaru przy pomocy kamer termowizyjnych

przeszukano poddasze w celu lokalizacji możliwych zarzewi.

W czasie działań przy pożarach wewnętrznych oprócz kamer termowizyjnych strażacy wykorzystują specjalistyczny sprzęt taki jak np. aparaty ochrony dróg

oddechowych. Przedmiotowy aparat ma na celu odizolowanie dróg oddechowych strażaka w celu ich ochrony przed gazami pożarowymi. Aparat ochrony dróg oddechowych składa się m. in. noszaka, butli stalowej lub kompozytowej, przewodów ciśnieniowych, automatu płucnego, maski twarzowej, zaworu wydechowego, reduktorów ciśnienia i sygnalizatora akustycznego który ma na celu poinformowanie strażaka o . Gotowy do użycia aparat powinien wskazywać na manometrze ok 300 bar ciśnienia powietrza. Masa aparatu oddechowego wynosi ok 13-20 kg w zależności od producenta i zainstalowanej butli powietrznej (stalowa lub kompozytowa butla w układzie pojedynczym lub podwójnym). Zastęp OSP Radość powrócił do koszar ok godz. 15.

Tomasz Borkowski  
Stanisław Rybicki

**LISTY DO REDAKCJI**

Jestem od ponad trzydziestu lat mieszkanką Anina zaangażowaną w sprawy naszej społeczności - byłam np. w poprzedniej kadencji w Radzie Seniorów pomagając innym mieszkańcom w ich sprawach.

A teraz muszę prosić Państwa o pomoc / interwencję w sprawie, która między innymi mieszkańcami dotyka również mnie. Moje działania nie przynoszą najmniejszego efektu, i to od kilku lat.

A mianowicie ponad 4 lata temu, w 2017 r. złożyłam do Wydziału Infrastruktury wniosek o zapewnienie bezpieczeństwa ruchu drogowego i udrożnienie dojazdu do naszego garażu z ulicy VII Poprzecznej. Droga, oczywiście publiczna, jest wąska, nie ma chodników, a samochody - mimo iż każdy właściciel stojących tu budynków ma swoje własne miejsce garażowe - nagminnie parkują tutaj utrudniając dojazd nie tylko mieszkańcom, ale również pojazdom służb specjalnych - karetkom, pogotowiu energetycznemu itp.

Odbyłam kilkadziesiąt rozmów, wykonałam setki telefonów - i nic - zawsze otrzymywałam zapewnienia, że już niedługo, że jeszcze parę dni.

W 2018 roku pan Burmistrz napisał, że trwają prace, w 2019 roku Wydział Infrastruktury informował, że podejmuje działania zmierzające do poprawienia bezpieczeństwa ruchu drogowego, dalej w 2019, że został wykonany projekt stałej organizacji ruchu i zmiany nastąpią zaraz po weryfikacji i zatwierdzeniu projektu. Znowu cisza.

W końcu w kwietniu 2021 roku stanął na rogu Kajki i VII Poprzecznej znak drogowy - prawdopodobnie ze strefą zamieszkania, ale... zafoliowany. I tak jest od 7 miesięcy.

Pozwalam sobie przesłać do Redakcji moje 2 ostatnie maile do Pani Naczelnik - oczywiście pozostają one również bez odpowiedzi.

Poza samym meritem sprawy bardzo mnie boli fakt, że urzędnicy traktują petentów w sposób, do którego nigdy nie byłam przyzwyczajona i uważam za wysoce naganny.

Nie dosyć, że czekamy kilka lat na załatwienie sprawy pokonując codziennie niedogodności, to nawet nie zasługujemy na odpowiedź?

Barbara Hawliczek

Korzystając z uprzejmości Gazety Wawerskiej pragnę gorąco i serdecznie podziękować Panu, który w dniu 8 listopada w godzinach wieczornych na parking sklepu Biedronka znalazł w koszyku torebkę wraz z dokumentami.

Bardzo dziękuję również pracownikowi ochrony i kierownikowi zmiany sklepu Biedronka przy ul. Zwolenńskiej którzy dopilnowali przekazania mi torebki w nienaruszonym stanie.

Mieszkanca Międzylesia

**KĄCIK SATYRYCZNY**

O autorze:

Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą <bezobrazy>.



HISTORIA DZIELNICY. Cykl publikacji prezentujących historyczną architekturę Wawra.

## Willa Chai i Arona Erlichów

W Falenicy, przy ulicy Podkowskiej, naprzeciw miejsca, gdzie niedawno zapadła się willa Ozdobnińskich, dzielnie trwa jeden z nielicznych już dużych drewnianych domów. Nikt już w nim nie mieszka. Właścicielami posesji byli Aron i Chaja Erlich. Tak zapisano na planach geodezyjnych w latach 30. XX wieku. Działka zajmowała obszerny teren na rogu ulic Ogrodowej – dziś Filmowa – i Kilińskiego – dzisiaj Podkowskiej. Stały na niej dwa duże domy: piętrowy z czterema dwukondygnacyjnymi werandami i parterowy, którego rzut sugeruje budynek z wejściowym gankiem i obszerną werandą od ogrodu. Na granicy z sąsiednią działką Igalsona mieściły się dwa małe budynki gospodarcze.

Chaja Sura Erlich była także właścicielką domu w Falenicy przy ulicy Mickiewicza 6 – to obecnie Brzostowska. Nieruchomość przylegała do posesji z willą małżeństwa Boye. Dom Chai Sury Erlich nie istnieje od dawna, w tym miejscu rozrosły się bloki mieszkalne. Piękna drewniana willa Marii i Zygmunta Boye stoi jeszcze, opuszczona przez lokatorów w całkiem dobrym stanie,

w zastraszającym tempie została zdewastowana.

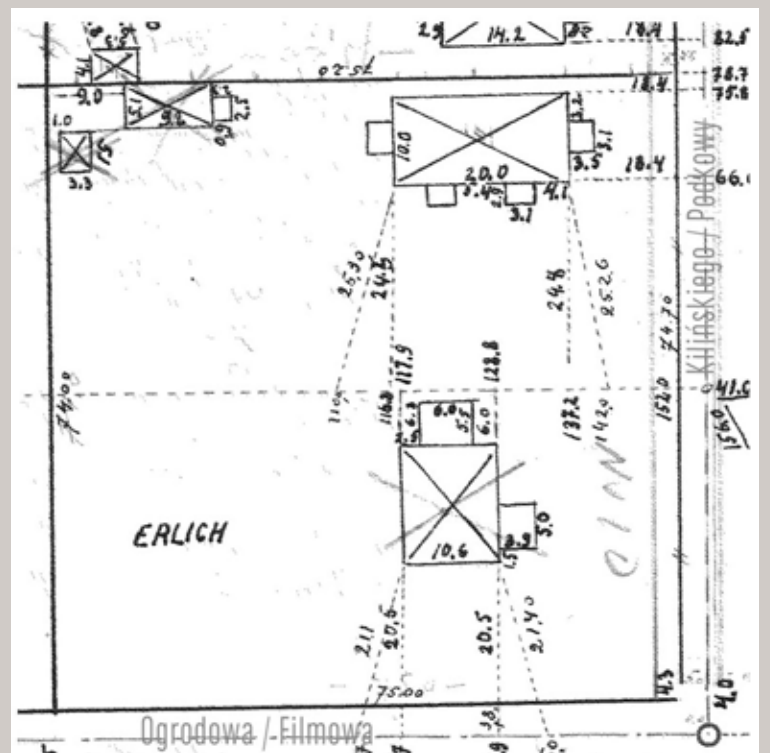
Nie znalazłam żadnych informacji o małżeństwie Erlichów, nie ma ich ani na wykazach tych, którzy przeżyli holokaust, ani na listach ofiar. Jedyne ślady ich istnienia to wspomniana przedwojenna mapa geodezyjna oraz protokoły przejęcia przez Gminę Letnisko Falenica opuszczonych nieruchomości i raport koniecznych remontów, sporządzone już po wojnie.

Budynek piętrowy przetrwał czas okupacji, parterowy nie. Domy znajdowały się poza gettem, właściciele musieli je opuścić 1 grudnia 1940 roku. Zapewne ten większy został zajęty przez lokatorów za pozwoleniem władz okupacyjnych, być może dzięki temu nie został zniszczony całkowicie. Parterowy podzielił los wielu innych, rozbiernych na opał podczas zimowych miesięcy.

W otwockim oddziale Archiwum Państwowego Warszawy znajduje się protokół z oględzin nieruchomości, w którym zapisano: 23 czerwca 1948 roku Komisja w składzie przewodniczącego członka Komisji Ob. Stanisława Fijałkowskiego, członka Gmin-

nej Rady Narodowej ob. Wielonka Marceliego urzędnika Referatu Opuszczonych Nieruchomości Ob. Heeringa Władysława, dokonała oględzin budynków i zdecydowała dokonać następujące remonty: Falenica, ul. Kilińskiego 10 / wł. Erlicha Arona/ Pokryć częściowo dach z całkowitym posmołowaniem i poprawić pokrycie papy koło kominów. Na strychu przy kominach zrobić poprawki murarskie. Werandę od lokalu Bodziakowej rozebrać i częściowo zaszalować drzwi wyjściowe. Werandę od lokalu Ob. Wargieusz rozebrać i częściowo zaszalować drzwi wyjściowe na werandę. Obydwie werandy piętrowe grożą bezpieczeństwu publicznemu. Weranda od lokalu Ob. Jastrzębkiej w końcowej fazie wyreperować dach, użyć do tego desek z rozebranych dwóch werand. Pokryć dach nad wygódką i posmołować, doroobić kłapę do dołu kloaczny i kłapę przenośną do dołu na śmiecie.

W ten sposób, pewnie wkrótce po wizycie komisji, jeszcze w 1948 roku, willa pozbawiona została dwóch dwukondygnacyjnych werand, dużych, rozciągających się prawie na całą szerokość szczytów budynku. Dwie mniej-



Widoczny na dole przedwojennego planu parterowy dom prawdopodobnie rozebrano w okresie okupacji. Źródło: WGiK w Otwocku

sze, także piętrowe, zostały rozebrane później. Ślady po zadaszeniu werand są widoczne do dziś. Zachowany budynek, bez ozdób i nadających bryle lekkości werand robi wrażenie zwartej monumentu. Jego prosta ciemna bryła i przytulone do niej ogromne drzewo tworzą swoistą parę. Jak długo przetrwają?

Lidia Głazewska-Dańko

Więcej informacji na: domynalinii.wordpress.com

Źródła:

- Archiwum Państwowe w Warszawie, oddział w Otwocku, Akta Gminy Letnisko Falenica, jedn. 49, 250, 251
- Plany Bema, Wydział Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Otwocku

### W lutym 2018 r.

rozpoczęliśmy w Gazecie Wawerskiej cykl publikacji dotyczących spuścizny E.M. Andriollego na terenie dzielnicy Wawer. W każdym kolejnym numerze znajdziecie Państwo inny budynek, prezentowany w formie akwareli/rysunku. Staramy się wybierać obiekty niekoniecznie w najlepszym stanie, ale zawsze drewniane, wyłącznie z Wawra. Możecie je typować sami: p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl, najlepiej z jakimś opisem, historią związaną z budynkiem lub/oraz z działką na której stoi. Dzisiaj prezentujemy – już po raz 35 – drewniak z ul. Podkowskiej w Falenicy.

### Autor akwareli:

Radosław Maciej Kakareko - absolwent Wydziału Architektury PW gdzie doskonalił warsztat studiując m.in. rysunek i malarstwo, członek Związku Artystów Polska Sztuka Użytkowa. Tematem wiodącym jego akwareli jest architektura i pejzaż miejski - głównie Wenecji i Białegostoku (swojego rodzinnego miasta). Maluje również portrety i martwe natury.

[f R.Kakareko.akwarele](https://www.facebook.com/R.Kakareko.akwarele)







# ZAPAMIĘTAJ TE ŚWIĘTA!

BEZPŁATNE PAKOWANIE  
PREZENTÓW

17-19 GRUDNIA

▪

FOTOBUDKA

18 GRUDNIA



**FERIO**  
WAWER